Rok 1870. Kraków, środa 23 listopada. Nr. 268.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 436. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów.
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Nasza delegacja.

Trudno o lepszą sprawiedliwość dla polityki i kierunków, które dziennik nasz rozwija, jak ta, którą znajdujemy w przemówieniach pp. Potockiego i Grocholskiego. Nie potrzebujemy nic innego przytaczać na okazanie, że mieliśmy słuszność. Skutki, a raczéj bezskuteczność dotychczasowéj polityki gabinetu, stwierdzona, nie już w mowach Lichtenfelsów, Szmerlingów i Herbstów, ale własném, nader otwartém i uczciwém przyznaniem się p. Potockiego, jak również stwierdzona kilku rozpaczliwemi słowami p. Grocholskiego, ta besskuteczność, to niezbity dowód, że trzeba było jąć się innych dróg, gdyż było to z góry wiadomém, że półśrodki niczemu nie zaradzą, że przeciwieństwa pogodzić się nie mogą nietylko w 7 miesiącach, ale choćby w 7 latach.

Większość delegacji naszéj jest stronnictwem rządowém, zsolidaryzowała się z czynnościami rządu. Sąd za tém o gabinecie dotyczy bezpośrednio i téj większości delegacji.

Co do gabinetu przyznał się p. Potocki, że:

1) powszechna ugoda nie udała mu się;

2) nie udało mu się sprowadzenie walki na grunt centralistycznéj konstytucji, to jest do rajchsratu;

3) nie udało mu się dokonać nawet specjalnéj ugody z Galicją, a nawet nie udało mu się, nie już przeprowadzić, ale choćby przedłożyć projekta do ugody z Galicją i to z przyczyn nie od niego zależnych, — niewiadomych nam i nie objawionych.

Żadne stronnictwo, ani kraj nie został zadowolony, Niemcy przyprowadzeni niemal do szału, a naprzeciw nim nie stoi nikt, wszystko zresztą rozbite. *S. u. M. Ztg.* tak mówi o tém: „W takich okolicznościach w izbie posłów i w izbie panów mniejszość ani się nie starała zaważyć zapatrywaniami swojemi w rozprawach i plan pana Potockiego, żeby się różnice stronnictw na łonie rajchsratu starły i utarły, chybił całkowicie.... Z każdego posiedzenia téj krótkiéj sessji wyniósł każdy nieuprzedzony to przekonanie, że konstytucją należy uważać jako prywatną dzierżawę uprzywilejowanego towarzystwa i że usiłowanie nawet zmiany w postanowicniach konstytucji drogą obrad interesowanych uważać trzeba jako zdradę cesarza i państwa....

„Jeżeli centraliści dokażą tego majsterstuku, że wezmą w kluby większość przedlitawskiéj ludności, a zarazem wystarczy im jeszcze dosyć siły, żeby wdać się w spory wschodu i zachodu europejskiego; wtedy powiemy, że są niemal tak wielcy, jak sami się sobie wydają.... To, co oni teraz dla ciężko choréj ojczyzny zapisują, to już nie recepta, to już kartka na cmentarz. Dlatego wyją oni tak głośno o postępowaniu ustępujących lekarzy, ażeby późniéj mogli przed światem utrzymywać, że pacjent w skutek złego leczenia był już umarłym, zanim ich zawołano... Mimo uznania dobrych chęci, nie możemy gabinetowi p. Potockiego oszczędzić gorzkiego zarzutu słabości i nieudolności.“

Oto stan obecny, dobre chęci musiały utonąć w niepodobieństwie postępowania w Austrji nakształt Anglji, w niepodobieństwie pogodzenia konstytucji centralistycznéj, z prawami krajów i ludów, w daremnéj walce przeciw federacji, któréj zasada przepełnia niejako powietrze.

Błędne koło, w którém się gabinet obracał, sprawiło, że i gabinet sam się podkopał, osłabił opozycją, bo ją porozdzielał, a na ruinach dobrych chęci powstaje stara hydra wysysania krajów przez Niemców pod firmą blichtru konstytucyjnego, hydra, któraby rada inaugurować choćby erę „światłego absolutyzmu.“

Z tą polityką i z jéj skutkami zsolidaryzowana większość delegacji, znalazła się więc ostatecznie w pozycji daleko gorszéj jak dawniéj, bo najpierw odosobniona od innych opozycji, a od Niemców nie przyjęta; powtóre, wobec zdeklarowanéj centralistycznéj zaciekłości; potrzecie, pod naciskiem wypadków zewnętrznych, mogących zahaczyć o nasze ogólno narodowe interesa.

W takim stanie rzeczy, przyznajemy to chętnie, było to rzeczą taktu politycznego i poczucia własnéj godności nie rzucać grochu o ścianę, nie szarpać się wobec wrogów, robiących sobie pośmiewisko z żądań naszych. Pod tym względem oświadczeniu p. Grocholskiego, złożonemu w imieniu delegacji, że nie będą brać udziału w obradach, oddajemy zupełną sprawiedliwość. Czy byłoby jednak przyszło do tego, gdyby myśl ugodowéj dążności była czémś więcéj jak frazesem metamorfozującym się w rozmaitych półśrodkach?

Czyż ta ugodowość zdobyła się na jakąś czynną politykę, samodzielną, jasną, nieskrępowaną z angielska formułkami konstytucyjnemi, ale szukającą sprzymierzeńców naturalnych? Czyliż nie jest delegacja sama sobie winna, że stoi izolowana z gabinetem, nie mającym ziemi pod nogami, a mającym tylko jednego człowieka zapewne dobréj woli, nie odpychanego przez żadne stronnictwo, ale bo téż żadnemu nie zawadza, ani żadnemu się nie przydaje!

I znowu znajdują się delegaci nasi wspólnych delegacjach na stanowisku już raz zajmowaném, że rozstrzygać będą w sprawach ogólnych na stronę Węgrów przeciw Niemcom.

Lecz po zatém jakiż stan w państwie? wszystko rozbite, rozdrażnione, zawiedzione, — a prawdopodobieństwo wojny na karku!

Pojadą delegaci do Pesztu,— tam zapomocą zewnętrznéj polityki mają ocalić państwo, pojadą bez Smolki nawet; bo zapewne Smolka jest antiugodowy! Jeżeli im się uda w ogniu polityki zewnętrznéj przetopić błędy i szkody dotychczasowéj wewnętrznéj polityki, to my im pierwsi powinszujemy.

Tymczasem zaś rozpatrując ich działalność, zapisujemy, że byli ludzie w kraju i były organa publiczne, które innéj wewnętrzetrznéj polityki się domagały, że więc ciężka leży na delegacji odpowiedzialność za zbawienność jéj ministerjalnéj, półśrodkowéj, bezczynnéj, wyczekującéj i apatycznéj polityki. Spowodowali ulewę, oby z niéj nie było powodzi, w któréj i Austrja i Galicja utonie.

Na drogę więc do Peszsu dajemy delegatom naszym, to życzenie, iżby się okazało, że my jesteśmy fałszywymi prorokami, że myliliśmy się, — a że mądrość i energja dotychczasowych dróg wypłynie na wierzch?!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z pod Krakowa 21 listopada.

[Towarzystwo ogniowe krakowskie.] — Udaję się do was z kilku uwagami z powodu przypadającego na 24 bm. posiedzenia rady nadzorczéj tow. ogn. krak., gdyż macie tę zasługę, że energicznem poruszeniem spraw tow. tego skłoniliście do wielu zmian w zarządzie. Wiele jednak jeszcze pozostało do naprawienia.

Co do urzędników, co do funduszu rezerwowego itp. poczyniono zmiany, nie udały się jednak jeszcze zmiany w statucie. Co się odwlecze to nie uciecze, tak tu jak na całym świecie o reformy i ulepszenia długo kołatać trzeba.

W swoim czasie napiszę bliżéj w téj mierze. Dzisiaj zwracam tylko uwagę członków rady nadzorczéj na dwa punkta. W bilansie przedkładanym radzie nadzorczéj uderza mnie zawsze to, że pozycje poszczególnych ajencji w Wiedniu itp. nie są podane osobno, ale ryczałtem w jednéj cyfrze, która pomyślnie wygląda. W istocie ogólny rezultat jest zapewne pomyślny, nie idzie jednak zatém, żeby w rachunku z wszystkich ajencji poszczególe stosunek kosztów i dochodów był pomyślny — że więc w téj mierze należy bliżéj wejrzeć i prawdopodobnie okaże się potrzeba zmian.

Powtóre: objęło teraz towarzystwo czynności zwiniętéj filji wiedeńskiego banku dla ogólnego obrotu. Czynności te pomieszczono w ciasnéj klitce z wielką dla urzędników i dla publiczności niedogodnością. Okazuje się potrzeba rozszerzenia lokalu — i zapewnie przedmiot ten przyjdzie pod obrady. Gdy więc widocznem jest i niezaprzeczonem, że cała sprawa domu tow. była dotąd najgorzéj poprowadzoną, należałoby pomyśleć, żeby przyszłe zmiany, jeżeli już mają dużo kosztować przynajmniéj dokonane zostały według dobrego planu, z uwzględnieniem pożytku i wygody.

Upraszam o zamieszczenie tego przypomnienia, które według mego rozumienia rzeczy zdawało mi się potrzebném. Proszę przyjąć itd.

Ze wsi 20 listopada.

[Abstencja włościan w wyborach do rad powiatowych.]

Smutnym objawem jest wstrzymanie się włościan w paru powiatach od wybodo rad powiatowych. A ta niechęć włościan niektórych okolic odnosi się nietylko do rad, albowiem gdy zamierzano utworzyć nowy sąd w Żabnie, wtedy oświadczyły się przeciwko temu wszystkie okoliczne gminy. A przecież przynajmniéj dla poblizkich gmin byłoby ustanowienie sądu w Żabnie prawdziwém dobrodziejstwem.

Nie chcieli także włościanie wielu okolic zaprowadzenia zapasowych funduszów parafjalnych. A gdy ich namawiamy do założenia wspólnéj szkoły dla kilku gmin, to każda gmina obstaje przy swoim nauczycielu, który w lecie gęsi pasie, a w zimie dzieci rzekomo uczy. Nie chcą rad powiatowych, nie chcą sądów, funduszów parafjalnych i szkół. Cóż oni chcą nareszcie?

Ależ bo kwestje ładu, oświaty, pomyślności krajowéj nie powinny być poddawane pod powiatowe plebiscyty włościaństwa. Jest to zadaniem władz politycznych wystąpić z powagą i niedopuścić demonstracji przeciwko ustawom. Kto nie chce brać udziału w wyborze rady, może zostać w domu, ale nie ma prawa przychodzić tam gdzie głosują, przeszkadzać tak ważnéj czynności i terrorystycznemi krzyki innych od głosowania wstrzymywać. Albowiem i w najgorszych okolicach znaczna większość włościan jest nader lojalną, częścią z przekonania, częścią z potulności. Ale wszędzie jest pewna liczba gwałtownych krzykaczy, którzy tylko potulnych terroryzują. Otóż zadaniem jest władzy powstrzymać tę gwałtowność i terroryzm krzykaczy. A władza, która temu nie podoła, niech abdykuje.

Przy pierwszych wyborach do rady powiatowéj, podniosło i w naszém miasteczku kilkunastu włościan ogromne krzyki: „My mamy naszego starostę, nie chcemy rady powiatowéj.“ Wtedy delegat wydziału krajowego zawołał: Drzwi otwarte, kto nie chce głosować za, drzwi.

W skutek tego wynieśli się krzykacze, a za nimi największa część potulnych. Ale zostali właściciele folwarczków i kilku włościan. Ci zaczęli głosować, a powoli popowracali potulni wyborcy i krzykacze, tak iż prawie wszyscy głosowali.

A z tym rzekomym entuzjazmem dla starosty tak się znowu rzecz miała, że na kilka miesięcy przedtém, gdy szło podczas wojny pruskiéj o zaciągnięcie wysłużonych żołnierzy do legji pieszéj, to tenże sam starosta czyli naczelnik i wszyscy jego urzędnicy doznawszy najzuchwalszych obelg, musieli się przed takiemiż samemi krzykaczami w biurach pozamykać i barykadować. Wtedy wołali krzykacze: „To nie rząd nas powołuje do wojska. Niechaj tu przyjdzie wojański oficer, to uwierzymy.“

I zjawił się w parę miesięcy późniéj wojański oficer acz przy innéj sposobności. Włościanie z kilku gmin zniszczyli zboża zasiane przez dwory na przydzielonych tymże częściach wspólnego dawniéj błonia. Przybył tedy oficer i blisko sto żołnierzy. A gdy ciż sami krzykacze ujrzeli oficera i kilku żołnierzy, myśląc że niema więcéj, udawali że ich mają za powstańców. Aż gdy zobaczyli większą liczbę, wtedy dopiero zamilkli i znikli.

Powyższym wywodem staram się dowieść, że starostowie pod rygorem odebrania posady nie powinni dopuszczać przy wyborach wrzawy i krzyków przeciwko ustawom od terroryzujących wyborców, a oddaliwszy krzykaczy powinni przeprowadzić wybory, chociażby tylko kilku pozostało wyborców. Przecież w każdym powiecie jest pewna liczba właścicieli folwarczków.

W przysłym liście napisze o abstencji inteligencji od udziału w radach powiatowych.

Lwów. *Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego* od 15 września do 30 października 1870.

Wskutek ogłoszénia konkursu na 3 katedry przy lwowskiéj akademji techniczuéj uchwalił wydział krajowy wezwać c. k. namiestnictwo, ażeby ogłoszono konkurs dodatkowy, wymagający od kandydatów znajomości języka polskiego i ażeby kandydaci nieposiadający tego warunku przy nadaniu posad uwzględnieni nie byli. (Jakiż skutek?)

Wydział krajowy przyjął w zarząd sumę 6500 zł. w. a. jako kapitał zakładowy funduszu naukowego Cieszewskiego i Zawadzkiego, oraz przesłał c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia odnośny dokument fundacyjny.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości utworzenie przez jo. księcia Leona Sapiehę fundacji dla dwu młodzieńców, którzy po ukończeniu nauk w kraju, pragną w specjalnym zawodzie wykształcić się za granicą i przesłał odnośny dokument fundacyjny c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia.

Na wezwanie c. k. prokuratorji o wystawienie jéj upoważnienia do prowadzenia egzekucji na rzecz zaległości fundacji Skrzyńskiego, wydział krajowy odpowiedział, że nie ma prawa udzielać takiego upoważnienia.

Zarząd pomienionéj fundacji i odpowiedzialność za jéj stan należy do c. k. namiestnictwa, a wydział krajowy dopiero po uregulowaniu stosunków i stanu fundacji téj byłby w możności przyjąć jéj zarząd.

Na zapytanie c. k. sądu o opinję, odpowiedział wydział krajowy, że zgadza się z wnioskiem dyrokcji zakładu Ossolińskich, ażeby z powodu niemożności wydzielenia muzeum Lubomirskich ze zbiorów Ossolińskiego, rozgraniczyć oba zbiory w ten sposób, iż przedmioty muzealne, monety, obrazy, ryciny i t. p. mają stanowić muzeum Lubomirskiego, a książki, manuskrypta i autografy bibljotekę Ossolińskich. Według tego rozdziału mają być na przyszłość nowo nabywane zbiory przydzielane, oprócz darów, któreby wyraźnie do muzeum lub bibljoteki ofiarowane zostały.

Wydział krajowy przedłużył na rok jeden używanie stypendjum następującym akademikom ukończonym, pod warunkiam złożenia ścisłych egzaminów: pp. Tadeuszowi Bielańskiemu, Adamowi Majewskiemu, Janowi Buszekowi, Zygmuntowi Romerowi i Augustowi Łopuszańskiemu.

Wydział krajowy udzielił subwencji w kwocie 500 złz. p. Karolowi Regerowi na drugi rok pobytu w szkole fachowéj zagranicznéj.

Za zgodą kuratorji fundacji Jana Towarnickiego udzielił wydział krajowy z dochodów pomienionéj fundacji 1000 złr. na budowę szkoły w Rzeszowie.

Redakcji czasopisma ludowego w języku ruskim p. t. *Hospodar* udzielił wydział krajowy subwencji w kwocie 300 zł. w. a.

Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu udzielił wydział krajowy subwencji w kwocie 100 złr. na urządzenie wystawy, a 150 złr. na premia.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa pp. Janowi Tychowskiemu i Franciszkowi Rychlickiemu.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa o udzieleniu najw. sankcji uchwalonemu przez wysoki sejm statutowi dla miasta Lwowa.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości donienie c. k. namiestnictwa, że projekt ustawy, rozciągającéj postanowienia patentu z 5 lipca 1853, o wykupnie lub regulacji z urzędu, na pobory roślin z cudzych gruntów stawowych i na pobory drzewa z cudzych gruntów do uprawy leśnéj nieprzeznaczonych, nie może być przedłożonym do najw. sankcji tak długo, dopóki nie zostaną rozciągnięte w drodze ustawy państwowéj przewidziane w § 41 powyższego patentu postanowienia, dotyczące wolności od opłat stemplowych i bezpośrednich należytości na mający się rozszerzyć zckres rozpraw wykupna i regulacji, w którym to względzie ze strony c. k. namiestnictwa poczyniono już odpowiednie zarządzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 20 listopada.

ϱ Przepytlowali czy przegadali nareszcie Niemcy swój adres w jednym dniu na dwóch posiedzeniach. Na wieczornem sprawozdawca dr. Sturm miał łatwą sprawę. Specjalna debata poszła jak z płatka. Bardziéj nużącą była o tyle dla Niemców, że ci musieli przy kożdym ustępie podnosić się czyli wstawać, kiedy oponenci siedzieli. Za adresem było 90, przeciw 62 głosów.

Widocznie Niemcom parlamentarnym nie podobała się rola, którą musieli odgrywać *solo,* bo na ławkach opozycji albo były pustki, albo toczyły się prywatne rozmowy. Jednak znalazł się i zpośród Niemców czeskich mówca, który im wypowiedział słowa prawdy. Był to baron Kotz, z większych posiadłości z Czech obrany posłem.

Najbardziéj słowa jego były wystósowane i skierowane do b. ministra Herbsta, który przemawiał jakoby w imieniu całéj czesko-niemieckiéj ludności. Kotz powiada, że to jest fałszem, jakoby ludność niemiecka miała swoje specjalne interesa, które kolidują z czeskiemi. Większość chce żyć w zgodzie i zupełnie się nie troszczy o subtelności, wymyślane przez menerów, których nie zna. Rząd miał słuszność, że robił usiłowania ugodowe. Każdy mieszkaniec tego kraju pragnie zgody i spokoju.

Najważniejszą była mowa hr. Potockiego przed zamknięciem ogólnych rozpraw. Zbijał zarzuty, które mu robiono w obu izbach, wykazywał poczęści i słusznie, że i ludzie téj partji, która tyle krzyczy i wymyśla, kiedy byli u steru rządu, nic nie zrobili, coby zasługiwało na miano: rezultatu dodatniego, a on czyli teraźniejsze ministerjum choć się także nie mogło popisać dotychczas pomyślnym skutkiem swych usiłowań, ale na to trzeba czasu, a 7 miesięcy, przez które jest u władzy, to czas za krótki. Trzeba cierpliwości i trzeba wytrwać w rozpoczętéj pracy.

Otóż ten ustęp mowy ministra-prezydenta jest najciekawszy z tego względu, że niektórzy upatrują w nim postanowienie rządu, by wytrwać na miejscu. Powiadają nawet, że Najj. Pan przed wyjazdem do Węgier miał objawić swoją wolę, że chce, by ministerjum i po zamknięciu rady państwa i przeprowodzeniu

BUCIK.

Humoreska

przez

Wołodego Skibę.

(Władysława Sabowskiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Co się stało temu panu? — zapytała panna Paparowska hrabianki.

— Nie wiem... musiało mu się słabo zrobić...

— Czy on zawsze tak dziwnie patrzy?

— O nie!... to dziś tylko... Wyraźnie zrobiłaś na nim wrażenie, Milciu...

— Piękne wrażenie, Dalciu!... A więc mnie się przeląkł i uciekł?...

— Przeląkł się chyba, że się zdradził...

— Jakto?...

— Bo to nasz plenipotent... Gdy wchodzi do salonu, powinien serce w przedpokoju zostawiać... tym razem się zapomniał i nie zrobił tego... *imaginez-vous*... postąpił tak, jakby tu wszedł w kaloszach...

Pannie Emilji żal się trochę zrobiło człowieka, którego serce nielitościwa Dalcia porównała z kaloszami, ale poczciwe dziewczę nic o tém nie mówiło hrabiance.

Tymczasem nasz pan Kacper poszedł nad wielki staw, który w Drobnostkowicach nazywano jeziorem i przechadzał się nad nim, często spoglądając na wodę, jak gdyby miał ochotę rzucić się w jéj nurty i w nich szukać ratunku na jakąś straszną troskę, która mu szarpała łono.

Widziano go na téj przechadzce i spostrzeżono, jak był smutny.

Po Drobnostkowicach piorunem rozeszła się wieść o tém spostrzeżeniu i zaczęto robić przypuszczenia, a w końcu zgodzono się na jedno:

— Plenipotnnta musiało coś przykrego spotkać w pałacu.

Od ucha do ucha pogłoska ta dobiegła aż tam, gdzie podobno najbardziéj pragnął jéj dojścia pan Kacper, — do saméj rezydencji hrabstwa Paparów.

Przepędziwszy kwadrans na téj przechadzce, pan Kacper poszedł do swojego mieszkania i zamknął się.

Przez kilka godzin nikt go nie widział. Nad wieczorem odezwał się dzwonek w jego pokoju.

Służący przybiegł.

— Weźmiesz ten list i oddasz do jaśnie wielmożnego hrabiego — wydał rozkaz plenipotent.

Korespondencja między plenipotentem a hrabią, którzy mieszkali pod jednym dachem i widywali się codziennie, należała do rzeczy nadzwyczajnych. Sługa przyjął rozkaz ze zdumieniem, ale go wykonał w milczeniu, a wykonawszy rozpowiedział innym.

W pięć minut potém, właśnie gdy na srebrnéj tacy wnoszono do gabinetu hrabiego Papara list pana Kacpra, po Drobnostkowicach Wielkich z przyległościami gruchnęła wieść:

— Bucicki koresponduje z jaśnie hrabią... z Bucickim źle!...

Bucicki tymczasem siedział w swoim pokoju i niecierpliwie oczekiwał, jak prędko go zawołają do hrabiego.

Minuty mu się kwadransami zdawały. Zrobił widać krok ważny i drżał, czy z niego się nie wywiążą jakie fatalne i niespodziewane następstwa.

Gdy lokaj wniósł list, hrabia Papar rzucił tylko okiem na tacę i rzekł:

— Odnieś do pana Bucickiego... nie mam czasu...

— Jaśnie wielmożny panie... to pan Bucicki właśnie pisze...

— A!... Bucicki!... to co innego... dawaj...

Hrabia Medard wziął list i przyglądał mu się przez chwilę.

— Czego on może chcieć, że się aż listownie udaje? — zapytał w myśli sam siebie.

Złamał pieczątkę i przeczytawszy, nie wierzył własnym oczom. Musiał odczytywać raz jeszcze.

List był przecież nadzwyczaj lakoniczny i wyraźny, zawierał bowiem tylko te słowa:

Jaśnie wielmożny panie hrabio!

Z niewymowną boleścią i pokorą zmuszony jestem błagać jwp. jak o największą łaskę — o zupełne i natychmiastowe uwolnienie mnie od obowiązków.

Rachunki mam w porządku, gotów je jestem zdać dziś jeszcze.

Mam zaszczyt pozostać z najgłębszém poważaniem jaśnie wielmożnego pana

najuniżeńszym podnóżkiem

Kacper Bucicki.

Przeczytawszy drugi raz hrabia się zerwał z krzesła i pięścią uderzył w stół.

— A to co! — zawołał, — Bucicki chce dymisji?... przyzwyczaiłem się do tego człowieka i mam znowu szukać sobie innego!... to mi się podoba!... Niezawodnie te przeklęte intryganty, co to pod nim kiedyś dołki kopali, dopiekli mu do żywego i już dłużéj wytrzymać nie może. Zaraz ja się tu dowiem prawdy!... héj! służba...

Dwóch lokaji wbiegło do pokoju...

— Zawołać mi tu Małkiewicza, Pałmańskiego, Szataja, Konopińskiego, Johna, Szwarca,... wszystkich, kto tylko żyje... prócz Bucickiego... zaraz... natychmiast... jak kto stoi...

Z szybkością telegrafu rozkaz obiegł pałac i wioskę. Zaczęto się do pałacu zbiegać jakby pożar wybuchnął. Każdy spieszył z radością, bo wieści które krążyły w południe po rezydencji, miłych tylko rzeczy pozwalały się spodziewać.

— Po co? — pytał jeden drugiego w pośpiechu.

— Albo ja wiem, pewno Bucickiego wyrzucać, — odpowiedział zagadnięty.

A Bucicki siedział tymczasem w pałacu, w swojém mieszkaniu, patrzył przez okno i zobaczywszy ruch zaczął oddychać swobodniéj.

— Przeczuwam, że mi się uda, mówił do siebie.

W pięć minut po wydaniu rozkazu pokój hrabiego był pełen służby.

Wszyscy czekali odezwania się hrabiego i nie tracili fantazji, z którą przybyli, choć hrabia Papar szarpał się za wąsy. Wiedziano, że to gniew, ale sądzono, że gniew na Bucickim się skrupi.

Nareszcie hrabia policzywszy ich wzrokiem zabrał głos:

— Słuchajcie... mówcie prawdę, bo jéj się dowiem, a gdybym się nie dowiedział, wszystkich wypędzę... kto z was w tych czasach zrobił jaką krzywdę lub przykrość panu Bucickiemu?...

Słowa te jak piorunem uderzyły w zgromadzonych. Spojrzeli jedni po drugich pytająco. Nikt się nie odzywał.

— Milczycie, — krzyknął hrabia Papar, — czy mam wszystkich wypędzić, czy też indagować po kolei?... No, ty, Pałmański, gadaj pierwszy... coś zbroił?...

— Pan Bucicki kazał wczoraj odesłać bryczkę jednego z gości, a ja kazałem dać koczobryk...

— Dobrze... a ty Szwarc?...

— Pan Bucicki kazał sobie przynieść kilka bukietów... zrobiłem najpiękniejsze, ale mu się nie podobały... podeptał i wyrzucił...

— Dobrze, a ty Szataj?... tylko mów prawdę!...

— Ja... ja... jaśnie... wielmożny pa... panie, — jąkał się przelękniony Szataj, — ja... onegdaj...

— Onegdaj, dobrze — przerwał mu hrabia, — dam ja tobie onegdaj. Pałmański, Szwarc i Szataj nie mają miejsca... kasjer dziś jeszcze wypłaci co się należy i fora ze dwora... jak się który jutro w Drobnostkowicach pokaże, psami wyszczuć...

— Jaśnie wielmożny panie — jęknęli uniżono trzéj skazani.

— Poszli precz... chcę być sam. rozumiecie...

Pokój się opróżnił w mgnieniu oka.

Hrabia Medard zadzwonił i rzekł wchodzącego lokaja:

— Poproś tu pana Bucickiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wyborów do delegacji wspólnych, funkcjonowało daléj.

Druga ciekawa jest rzecz, że się pan Potocki tłómaczył, dlaczego nie zrobił zapowiedzianych przedłożeń rządowych względem Galicji. Oto chciałem według mego przyrzeczenia złożyć na stół izby rządowy projekt *(Vorlage)* tyczący się Galicji, ale stało się niemożliwém dla przyczyn od méj woli niezależnych.

Tłómaczą to sobie jedni tak, że ministerjum mające zamiar ustąpić, nie chce projektu do prawa przedkładać, któryby zapewne został odrzucony przez jego sukcesorów, a drudzy, że z okazji zakłopotania ministra finansów, którego żona umarła, nie mógł z nim ostatecznie przeprowadzić finansowych obrachunków, które stanowią część składową przedłożenia.

To czy owo — ale z rezolucją i koncesjami wygłaszanemi rozminęliśmy się i teraz.

Na tych parę dni, które się jeszcze należą rajchsratowi, rozłożonych jest kilka nic nieznaczących przedłożeń rządowych.

Delegacja galicyjska w kole odpowiednio już wybrana. Jeźli nie nastąpi jakimś trafem zmiana na posiedzeniu następném izby w poniedziałek (21), to pojadą do Pesztu pp. Badeni, Czerkawski, Grocholski, Horodyski, Klaczko, Wodzicki, Zyblikiewicz. Smolkę i Weigla wykluczono, z jakich powodów?

Wiedeń. [Rajchsrat]. Sprawdzenie wyborów czeskich, sprawa o dalszy pobór podatków i wybór delegacji, to są jeszcze czynności rajchsratu, przed odroczeniem go, na jak długo niewiadomo, bo nawet choćby postawiono termin, to dotrzymanie go zależy od zewnętrznych okoliczności. Tymczasem gabinet prawdopodobnie utrzyma się—bo nic się nie rozstrzygnęło w państwie, lubo w rajchsracie gabinet nie ma podstawy.

Do delegacji wybrani zostali z Galicji ci sami, których nam podano w korespondencjach. Na zastępców wybrani: Smolka i hr. Łoś.

Adres doręczony będzie cesarzowi na ręce prezesa gabinetu. W rozprawie o dalszy pobór podatków wnosi Gross udzielenie tylko na styczeń i luty.

Pickert wnosi odmowę, izba posłów winna strzedz stanowiska prawnego, maszyna rządowa nie moż doznać przerwy, ale gabinet Petriny, greckoarmeńska chytrość nie może istnieć—(wrzawa—do porządku) — wnosi przejście do porządku dziennego. Wniosek nie uzyskał poparcia—w drugiém i trzeciém czytaniu utrzymał się wniosek komisji pozwolenia na pobór do końca marca.

— [Minister oświecenia] rozesłał okólnik do namiestników, w którym z uwagi, że ministerstwo oświecenia musi utrzymywać czucie z całym ruchem naukowym i literackim wzywa ich, żeby postarali się o to, aby wszelkie umiejętne towarzystwa, przesyłały ministerstwu sprawozdania roczne, daty statystyczne i t. p.

Praga 19 listopada.

Krsp. [Jeszcze o wyborach — ochotnicy czescy.]

Zapisaliście już w właściwém miejscu, że wybory bezpośrednie u nas wypadły, tak jak wam to z góry nakreśliłem. Tutaj słowo jeszcze o wyborach z większych posiadłości. Na 496 głosów oddano 400, większość wynosiła więc 201. Żaden z kandydatów proponowanych nie otrzymał téj liczby, 10 z historycznego stronnictwa otrzymali po 200, 4 po 199, jeden 198. Z tych, za którymi agitował K. Auersperg i rząd, otrzymało 8 po 200, inni z tego koła mieli pó 175. Według ustawy winien więc nastąpić ściślejszy wybór; rząd jednak nakazał telegraficznie, żeby losowano, z obawy iż konserwatywni zwyciężą przy powtórnym wyborze i przynajmniéj 10 swoich przeprowadzą. Los rozstrzygnął: 8 historycznych, 7 wiernokonstytucyjnych — i uznano ich za wybranych. Wbrew ustawie przyznano tu prawo losowi; nadto są zarzuty co do odrzucaniu pełnomocnictw, tak, że wiernokonstytucyjni czują się pokrzywdzeni.

Dużo wrzawy narobiono, że w Pradze istnieje francuzkie biuro werbownicze. Rzecz się tak ma, że dwóch francuzkich wysłańców starało się tu urządzić manifestacje na rzecz republiki i sprawiedliwego pokoju. Mówiono nawet o zbiorowym kroku deklarantów w téj sprawie. Co do werbunków jest to jawném i wiadomém, że z Czech codziennie ochotnicy do Garibaldego wyjeżdżają. Czy się kto tém zajmuje, tego nie wiem; lecz twierdzę, znając stosunki, że idą z własnéj ochoty bić się za wolność przeciw ciemięztwu.

Francja.

Paryż 12 listopada. (Balonem).

K. K. [Miasto — stan rzeczy — Polacy co robią]. Żeby nie ten ciągły huk dział, tobym myślał, że jeszcze jestem w swoich R....iszkach nad Niemnem, taki brak wiadomości i listów. — Przypominam, że w naszém Kowieńskiém posyłałem Jankiela pachciarza raz na tydzień, albo i dwa do powiatowego miasta po nowiny i listy, — lecz tutaj trudna rada, miewamy rzadkie wiadomości, a najczęściéj tylko urzędowe i trzeba na tém poprzestać.

Natomiast chcąc ci coś donieść o Paryżu, powierzam mój list poczcie balonowéj, lecz nie wiem, czy on cię dojdzie i kiedy.

Bismarkus nobis haec otia fecit. — Dobry to wymysł owe balony. — Niemcy muszą się wściekać, kiedy widzą balon wznoszący się nad nimi, a unoszący patrjotów francuzkich na prowincję z licznymi listami.

Nie myśl, żebym pisał do ciebie ten list, jako dawniejszy hreczkosiej, lutry Niemcy zanadto dokuczają Francuzom, a ponieważ dziwne rzeczy się tu dzieją, więc muszę zapomnieć na chwilę nasze łany i nasze polowania, by przedstawić ci stan Paryża.

Jedném słowem, jest on bohaterskim, wzniosłym, patrjotycznym, budującym — to też od czasu nieszczęść spadłych na Francję i oblężenia przez Prusaków pokochałem to miasto prawie tak, jak swoją rodzinną wieś.

Zbieg wypadków, jak wzięcie przez Prusaków Bourget, haniebne poddanie się Bazaina w Metz, — przyjazd p. Thiersa z propozycją zawieszenia broni, a zresztą ludzie w gorącéj wodzie kąpani jak Pyat, Blanqui i Flourens, którzy chcieli zaprowadzić tu jakąś komunę rewolucyjną, byli powodem dość ciężkich chwil dla prawdziwych a zimno biorących rzeczy patrjotów.

Wypadki te jednak zakończyły się jak najlepiéj, bo Prusacy przekonali się, że Francuzi nie tak łatwo zechcą mówić o pokoju, a rząd obrony narodowéj zyskał pół miljona głosów.

Obeszło się bez wystrzału, bez krwi rozlewu, tylko ściany ulic były zalepione afiszami pełnymi rad i życzeń, jak np. „nie chcemy zawieszenia broni,“ albo „wojna na śmierć,“ — głosujmy na obywateli należących do rządu,“ a bardzo mało przeciw rządowi, a za komuną.

Jeśli to obywatele Bismark i Wilhelm podszepnęli tę komunę, żeby przy tym ogniu swoją pieczeń upiec, to się grubo omylili, gdyż nietylko że wzmocnili rząd obrony narodowéj, ale nadto pogodzili partje wewnątrz Paryża.

O Napoleonie III nikt ani wspomina. Dziś stolica Francji jest spokojną, mieszkańcy jéj uzbrojeni od stóp do głów, ma ona niezliczoną ilość armat i niepodobna, żeby mogła być wziętą przez Prusaków. Pomimo tego, ciągle znowu leją się działa, fabrykują karabiny, przysposabiają ładunki dniem i nocą. — Mężczyźni i kobiety, panowie i damy, wszystko to pomięszane, jedném tylko uczuciem żyjące, nie znać różnicy klas i pozycji. — Świątynie, co dawniéj tego nie bywało, dziś są pełne, a tak ksiądz, pastor, jako też i rabin jednakie tylko miewają kazania. — Zachęcają oni do zgody, jedności, do gotowości poświęcenia się dla wspólnéj ich ojczyzny. — Słuszna sprawa, jaką jest obrona własnego kraju, musi się dobrze zakończyć, — i pan Bóg królujący nad wszystkiemi narodami ukarze pychę Prus.

Zapatrując się na Paryż z punktu wojskowego, to także jak największą mamy nadzieję. Karność w wojsku zaprowadzona i jest zadziwiającą, — marynarze dokazują cudów ze swojemi armatami, a cała armja przez częste wycieczki, zaprawiła się do trudów i czeka sposobności, żeby mogła iść naprzód. — Gwardja ruchoma, ma tyle już zasług, co stare, wyćwiczone wojsko. — Gwardja narodowa jest cudowną, niezmęczoną, powierzony jéj jest nietylko porządek w mieście, ale i straż warowni, a przytém podobnie, jak i wojsko odznacza się ona *extra muros*.

Co do żywności, to téj nie brak. Nie poznałbyś Paryża, tak on inaczéj teraz wygląda, — w parkach niezliczone trzody krów i owiec, na placach, bulwarach, porobiono ogrody warzywne lub barykady, — dziwię się rzeczywiście, jak ci Francuzi umieją z piasku bicz ukręcić. Głodu więc nie boimy się, bo gdyby zabrakło mięsa wołowego, to mamy 50 do 60 tysięcy koni zbytecznych, z których będzie mięso przynajmniéj do marca, a następnie będziemy jedli solone, — chleba zaś, wina, ryżu, cukru, kawy i mąki mamy na wiele jeszcze miesięcy.

Paryż wziął sobie za model Saragosę i jest niezdobytym, pokaże on obojętnéj Europie, że zasługiwał na jéj sympatję.

Mówię o Europie! lecz nie myśl, żeby tutaj ktokolwiek liczył na nią. Ona drży przed władzcami Prus i Moskwy, a obejrzy się może dopiero wtedy, gdy już będzie zapóźno.... Francja ma tylko sympatję nieszczęśliwéj swojéj siostrzycy, a naszéj ukochanéj Polski w kajdanach i dziś wyrzuca swoim dyplomatom, że nigdy nie ujęli się szczerze za Polską. Francja miała sposobność tyle razy ująć się, dopomódz, wyzwolić nasz naród, a jakaś fatalność, niedbałość, czy też solidarność ludzi będących na czele i piszących się „z Bożéj łaski“, nigdy na to nie pozwoliła. Czyż dzisiejsze nieszczęścia Francji miałyby być karą za Polskę? lecz dosyć już ich — Polska nie może odznaczać się egoistyczną polityką względem narodu francuzkiego. Gdyby Polska wolna, istniała z drugiéj strony Prus, Bismark i Wilhelm nie patrzyliby dziś trjumfalnie z Wersalu na Paryż, nie śmieliby prowadzić swoich hord w samo serce Francji. Lecz nie! Francja czuje, że dyplomacja jéj zbłądziła i dziś w swoich nieszczęściach rada jest, że otrząsła się i pozbyła człowieka, który jéj tyle wyrządził złego. Francja nie żąda i nie może żądać innéj pomocy od Polski jak tylko téj, którą już posiada—sympatji całego narodu, któréj ma liczne dowody w lejącéj się krwi polskiéj, danéj z taką abnegacją przez emigrację zaszczytnie reprezentującą naród.

Lecz widzę, że zanadto wdałem się w politykę, a ta nie należy do programu mego listu, szczególniéj, że on pójdzie balonem, wracam więc do przedmiotu i jeszcze kilka słów donoszę ci o naszéj braci.

Szkoła polska Batignolles obrócona na szpital rannych, szkoła wyższa Montparnasse, także zmieniła swoje przeznaczenie, bo jéj uczniowie są w liczbie obrońców bohatarskiego Paryża. Polacy prawie bez wyjątku, wszyscy są w wojsku, wielu jest już zabitych, wielu rannych, lecz nie myśl, żebyśmy upadali na duchu, nietylko że nam jego nie brak, lecz wzięliśmy sobie za zadanie poświęcić się w całém słowa tego znaczeniu za słuszną sprawę, zwątpiałym dodajemy ducha, zagrzewamy ich, pokazujemy nieszczęścia i męczeństwo Polski, niemoc i próżne usiłowania naszych nieprzyjaciół by nas zgnieść. Do każdéj wyprawy na zewnątrz nietylko że należymy, lecz żądamy iść na ochotnika. — Polacy nie mogąc sformować oddzielnego legjonu, o co upominaliśmy się u rządu jeszcze cesarskiego, są porozrzucani, wielu jest w gwardji narodowéj, wielu w *corps du genie*, wielu w wolnych strzelcach.

Rzadkie nowiny jakie teraz tu nas dochodzą, mówią o naszym jenerale Bosaku-Hauke, dowodzącym pierwszym korpusem pod Garibaldim, dowiadujemy się także o komitecie w Lyonie formującym legjon polski i należy żałować, że niestanowimy oddzielnego korpusu.

Ja wstąpiłem jako prosty żołnierz, w mojéj kompanji jest kilkunastu Polaków, lecz po kilku wycieczkach jednogłośnie zostałem wybrany kapitanem. Wiesz, że dobrym jestem strzelcem, na polowaniach nad Niemnem biłem zające i kuropatwy, a w naszém powstaniu Moskali, żal mi więc było rozstawać się z karabinem kiedy zostałem kapitanem i dla tego w bitwie pod Villejuif, widząc, że szpada na mało się przydaje, podjąłem karabin z ziemi po poległym **Jakubowskim Galicjaninie** i odtąd już się z nim nierozstaję. Szef bataljonu widząc, jak dobrze celuję, pozwala mi na tę fantazję, bo przecie, jeźli idzie o to, żeby kapitan szedł naprzód, więc potrafię tak samo iść i z karabinem, a on jest wyśmienitym. Postanowiłem znaczyć na kolbie wszystkie moje celne strzały, wątpliwych nie liczę, a dziesiątki dotkniętych Prusaków kulą mego szaspotu, znaczę krzyżykami, tak jak u nas ekonomowie w polu znaczą kopy zboża, otóż dotąd zaznaczyłem trzy krzyżyki i pół, mam nadzieję zaznaczyć więcéj. Wyśmienity to karabin ten szaspot, przed bitwą, robię znak krzyża z modlitewką, bym wyszedł cało, po bitwie całuję mój karabin, który mi służył dobrze.

Wielu już naszych zginęło, posłałbym ci nazwiska tych o których wiem, gdybym był pewien, że mój list cię dojdzie; wspomnę więc tylko o śmierci twego znajomego **Kamińskiego Warszawiaka**, a także o bohaterskiéj śmierci odważnego Ukraińca **Rożałowskiego**, który był ulubieńcem swoich towarzyszy. **Michaś S.** ma dwa palce urwane.

Kolonja nasza polska w Paryżu zmniejszyła się, lecz jednakże jesteśmy dość liczni, a szczególniéj na Batignolles tak jak i przed wojną, żyjemy życiem polskiém. W niedzielę kościół Assomption jest nas pełen, a chociaż nie lubiłem chodzić na kazania ks. Jełowickiego, prawiącego tylko za papieżem, jednakże teraz częściéj chodzę, bo to wojna i więcéj jest modlących się, więc też częściéj można się spotkać z licznymi znajomymi.

W skutek rokowań o zawieszenie broni, miałem parę dni swobodniejszych i odwiedziłem znajomych, dowiedziawszy się zaś, że zawieszenie broni nie przyszło do skutku, uścisnęliśmy się serdecznie, doznawszy téj pociechy i w kilku poszliśmy do restauracji Żukowskiego na barszcz. Wieczór przepędziliśmy w *Café de la Regence*, która teraz jest nudną gdy niedochodzą dzienniki polskie, bo nie wiemy co się dzieje w kraju, a to wszystko w skutek tych obrzydliwych Prusaków.

Poznańczycy w szeregach pruskich dzielnie się biją, z pola walki nie uciekają, wytrzymują najczęściéj ogień i w czasie najzaciętszéj bitwy manewrują jakby na paradzie, ale cóż z tego, kiedy się biją za złą sprawę. Polska będzie miała dzielne wojsko. Tylko zmiłujcie się, wy co jesteście wolni, wpływajcie tam na swoich w Poznańskiém, by dobrze przyjmowali u siebie Francuzów wziętych w niewolę, tłumaczcie naszym chłopkom, że chociaż niewola nasza przymusza braci z Wielkopolski należeć czasowo do hord pruskich, to jednakże nieprzestajemy być przyjaciołmi Francuzów i czekamy na tę chwilę, kiedy wspólnie będziemy mogli bić naszych nieprzyjaciół.

Mego listu nie kończę czułemi i długiemi pożegnaniami, lecz po prostu mówię do widzenia się, bo jestem przekonany, że gospodarstwo pruskie we Francji, niedługo się pociągnie, i że z tych, którzy będą zmykać, niewielu powróci do siebie.

Niemcy.

Monachjum 18 listopada.

SS. [Bawarja a Niemcy — zobojętnienie — festyn].

Pisać o faktach spełniających się na terytorjum toczącéj się walki, o wandalicznym pochodzie armji pod godłem: „zrządzenie Boże“, donosić o zdradach z jednéj a mordach z drugiéj strony, byłoby pówtarzaniem i kompilacją tylko korespodencji zamieszczanych we wszystkich dziennikach wszelkich odcieni. Dziennik wasz również napełniony temi wiadomościami, które tu opowiadaniem naocznych świadków konstatuję, że są literalnie sprawiedliwemi. Głos jeden więcéj nie zepchnie już niżéj zasad i tendencji, które tak jasno jeszcze w XIX wieku wyjawiły rodzaj cywilizacji niemieckiéj, głos jeden więcéj nie wykaże dosadniéj do czego cezaryzm w 20 tylko latach, doprowadzić może, ani nie doda doniosłości republice i prawu narodów do stanowienia o swym losie. Dla tego zadaniem mojem było, od początku wojny przedstawiać w korespondencjach ducha Bawarów i wrażenia wywierane na nich przebiegiem sprawy, do któréj rękę przyłożyli z powodu chwiejności polityki austrjackiéj, na któréj czele niestety imie polskie figuruje.

Niniejszą przesyłam dla skonstatowania, że zawiadamiania moje były racjonalne i oparte na pewnych danych, które dziś właśnie poparł tyle razy przytoczony w mych korespondencjach tutejszy pruski organ *Neuste Nach.*, organ ze wszystkiemi ułomnościami życia domowéj i zewnętrznéj polityki swych protoplastów, zakonu krzyżackiego. Dziennik ten drwi z czynności ministrów bawarskich w Wersalu, i z śmiesznego bawarskiego patrjotyzmu.

Ministrowie, na których czele stoi i ten, który zmyślonym faktem na sesji sejmowéj decydującéj o zachowaniu się Bawarji wobec wypowiedzianéj wojny skłonił posłów do przyzwolenia na pójście razem z Prusami, ministrowie ci odczuli chęci i dążności prawowitych synów Bawarji — pojęli oni razem z narodem jedność niemiecką, lecz nie chcą poddać karku narodu pod jarzmo krzyżackie, w które chcą go gwałtem wtłoczyć junkry. Jak wyjdą z téj walki staczanéj w rezydencji Burbonów przedstawiciele Bawarji?? czyż pójdą śladami Bazaina!? i pójdą wbrew woli narodu i oprą się na sile bagnetów jak do tego wzywa junkier monachijski, dementując powrót ministrów do tutejszéj stolicy i ostrzegając przed partykularyzmem bawarskim.

Ogólne tu zniechęcenie — poddanie się Metz przyjęte było obojętnie tak, że magistrat widział się zmuszonym plakatami niby z powodu złéj pogody odroczyć zapowiedzianą manifestację aż do wzięcia Paryża — zdaje się, że naprożno, gdyż w ostatnich dniach prawie wszystkie dzienniki pruskie podają w przeróżny sposób powody niemożności szturmem wzięcia Paryża. Ogólne niezadowolnienie panuje, z tak długo i kosztownie ciągnącéj się wojny, niezadowolnienie to wzrasta przez układy wersalskie, gdyż nawet i krótkowidzący, jasno przejrzeli i radziby, aby ich rodzeni bracia i synowie nie przykładali swą krwią ręki do swego własnego upadku i zrzeczenia się praw swych na korzyść bismarkowskich obłudnych zamiarów, jak je tu głośno nazywają.

Odbyła się tu w zeszłą niedzielę manifestacja ultramontańska, jako protestacja upadku władzy doczesnéj stolicy rzymskiéj — manifestacja pojawiła się w pontyfikalnéj procesji o wschodzie słońca, całego kleru z arcybiskupem na czele, przy towarzyszeniu dewotek i bigotów, z śpiewem różańca i uderzeniem w dzwony. Manifestacja ta przeszła bez uczynienia najmniejszego wrażenia i rozpłynęła się w mgle pochmurnego dnia, nie zostawiwszy śladów po sobie.

Nareszcie spełniło się tendencyjne życzenie junkierów tutejszych, aby uczcić bohaterów chwili, żołnierzy armji pruskiéj, bawiących tu. Lecz w festynie brali udział tylko stronnicy pruscy, gdyż ogół Monachijczyków zachował się obojętnie i został tylko niemym widzem, całe to przyjęcie było zbyt urzędowe, aby mogło świadczyć o istotnéj serdeczności. Lecz „jakież dziwne zrządzenie“, Bawarscy-Prusacy przyjmują i fetują w murach swéj stolicy Polaków przybranych w pikelhauby pruskie, fetują tenże sam pułk poznański, który tak ciężką klęskę zadał im przed 4 laty w Kissingen, tych, na których wówczas nie mieli wyrazów ohydy i przekleństw, a czy kit krwi profesora Rankiego, o którym mówił do Polaków przeklinających swe położenie i nierozumiejących w większéj części jego mowy, będzie tak trwałym jak się to lekarzowi zdawało i czy zagoi swą receptą rany, z których krew się toczy wbrew przekonaniu, krew polska do ujarzmienia wolności.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 8 listopada.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 21 listopada.

Sprawa konkurencji gminy do kosztów budowy drogi wrocławskiéj — skład sekcji w b. roku — uwolnienie gminy izraelickiéj od płacenia czynszu ziemnego w rocznéj kwocie 104 złr. — udzielenie remuneracji kilku urzędnikom magistratu — zamianowanie komisarzy obwodowych.

Początek o godzinie $5^1/_4$ z południa. Przewodniczy wiceprezydent dr. Szlachtowski.

Petycje nadeszłe do rady miejskiéj dotyczą wyłącznie spraw prywatnych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabiera głos r. m. Chrzanowski i w gruntownym wywodzie przedstawia sprawę konkurencyjną budowy drogi t. z. wrocławskiéj. O przebiegu dotyczących rokowań z delegatami rady miejskiéj zawiadomił gminę c. k. delegat namiestnika. (nr. *Kraju* 253.)

Tu nadmieniamy jeszcze, że toczyły się już dawniéj trzy rozprawy konkurencyjne w tym przedmiocie, w których gmina krakowska żadnego udziału nie brała, a dopiero po ukończeniu budowy téj drogi, któréj koszta kwotę 41,072 złr. wyniosły, wciągnięto Kraków w skutek rekursu wniesionego przez gminę chrzanowską, reskryptem ministerstwa spraw wewn. do okręgu konkurencyjnego.

Pominąwszy to, że sprawę tę możnaby jeszcze wnieść przed trybunał państwowy, bo gmina zupełnie nie była zapytywaną o dogodność, praktyczność i kierunek drogi, byli delegaci r. m. zdania, że lepiéj będzie załatwić ją w drodze ugody. Wnosząc przeto protest przeciwko wciągnięciu gminy krakowskiéj do obrębu konkurencyjnego, ofiarowali jednak delegaci miejscy ryczałtową sumę 1000 złr., motywując to swoje oświadczenie tém, że gmina krakowska od ciężarów krajowych nigdy się nie uchyla i uchylać się nie chce. Gdy jednak zastępcy okręgu konkurencyjnego na posiedzeniu w d. 2 paźdz. r. b. odbytém zażądali sumy 2000 złr. lub zastosowania do gminy krakowskiéj ustawy konkurencyjnéj, według któréj na nią w stosunku do opłacanych podatków przypadałby dodatek równający się $^3/_4$ ogólnych kosztów budowy drogi, uważali delegaci r. m. za konieczne odnieść się w tym względzie do rady pełnéj, gdyż według statutu jéj tylko służy prawo przyzwalania na wydatek w téj wysokości.

Referent stawia więc wniosek, ażeby rada na wypłatę kwoty 2000 złr. w drodze ugodnéj przystała i dodaje, że sprawa ta była kilkakrotnie w sekcji skarbowéj i prawniczéj rozbieraną. Rada przychyla się do tego wniosku.

R. m. dr. Koczyński przedstawia skład sekcji r. m. na rok bieżący. W skutek losowania przedsięwziętego na podstawie statutu zaszły bowiem w nich niektóre zmiany, gdyż nie wszyscy wylosowani członkowie chcieli pozostać w dotychczasowych sekcjach.

R. mag. Łoziński odczytuje wniosek sekcji skarbowéj względem uwolnienia zboru izraelickiego od opłaty czynszu ziemnego w rocznéj kwocie 104 złr. do kasy miejskiéj uiszczanego. Z przedstawienia sprawy okazuje się, że czynsz ten nie pochodzi właściwie z odstąpienia gminie izr. placów miejskich, lecz z użytkowania dróg, chodników i t. p. na Kazimierzu; pobór takiego czynszu ziemnego nie odpowiada duchowi czasu. Że czynsz ten miał więcéj naturę daniny, dowodzi tego także ugoda zawarta 1776 r. między magistratem kazimierskim a krakowskim, w któréj takowy do rocznéj kwoty 416 złp. czyli 104 złr. ograniczono a zarazem zapewniono burmistrzom i rajcom inną jeszcze daninę in natura: cetnar pieprzu i funt szafranu (śmiech).

Rada uchwala uwolnienie gminy izr. od opłaty czynszu.

Wreszcie wnosi r. m. Szönborn w imieniu sekcji III kilka spraw osobistych urzędników mag. I tak proponuje panom Siermontowskiemu i Bukowskiemu, kancelistom mag., przydzielonym do komisarjatu targowego, udzielenie remuneracji po 100 złr. z zaoszczędzonéj pensji po zmarłym komisarzu targowym, zwłaszcza, że urzędnicy ci zapobiegliwością swoją dochody miejskie powiększyli...

R. m. Chrzanowski zapytuje się, dlaczego sekcja wnosi udzielenie wyższych remuneracji, a nie przyjęła wniosku prezydenta, który mniejsze proponował.

Dr. Szönborn. Bo sekcja nie chciała ująć lecz dodać (wesołość).

R. m. Rzewuski żąda wyjaśnienia, o ile fundusze m. były przez tych urzędników w stosuuku do lat dawniejszych powiększone.

R. m. Warszauer zapytuje, ile wynosiła pensja zaoszczędzona po zmarłym komisarzu.

R. m. Szönborn. To właściwie należy do sekcji skarbowéj (śmiech).

Wiceprezydent dr. Strzelecki wyjaśnia, że zmarły komisarz targowy pobierał pensji rocznie 525 złr. i 125 dodatku, z któréj $^3/_4$ pozostało, a co do powiększenia dochodów gminnych, jeżeli takowe nastąpiło, nie jest to zasługą urzędników, lecz przypisać je należy liczniejszéj frekwentacji na jarmarki.

Po tém oświadczeniu odrzuca rada poprawki r. m. Federowicza i Chęcińskiego o nieznaczne podwyższenie remuneracji i przyjmuje wnioski sekcji.

Na przedstawienie tego samego referenta udzielono także akcesiście magistr. Wiśniewskiemu remunerację 100 złr. za zastępcze pełnienie obowiązków ekspedytora; przyznano zaś djurniście magistr. Edwardowi Urasińskiemu wsparcie w kwocie 50 złr., a pachołkowi Grudniowi wsparcie w kwocie 40 złr., temu ostatniemu z powodu szkody kradzieżą zrządzonéj.

Na tém skończyły się obrady przy drzwiach zamkniętych.

Na tajném posiedzeniu zamianowano komisarzami obwodowymi z pensją po 1000 złr. i dodatkiem na mieszkanie 200 złr. Władysława Komorowskiego, dotychczasowego kom. obw., Karola Kosińskiego, dotychczasowego kom. konskrypcyjnego, tudzież Piotra Umińskiego, b. urzędnika w Król. Polskiém.

Posiedzenie zamknięto o godz. $^3/_4$ na ósmą.

Z Sandeckiego, *19 listopada.* — Wybory do rady powiatowéj z grupy gmin wiejskich dnia 14 b. m. odbyte, okazały jednomyślną niechęć włościan do téj instytucji. Wyborcy stawiwszy się prawie w komplecie, bo na 150 zaledwo kilkunastu brakowało, oświadczyli, iż do rady pow. z któréj korzyści nie mają a tylko wydatki na nią ponosić muszą, wybierać nie będą; naprożno przedstawiał wyborcom komisarz rządowy, iż usuwanie się ich od wyborów, sprzeciwia się istniejącym przez Cesarza usankcjonowanym ustawom — iż mimo ich biernego oporu, wybory przez pozostających wyborców z mniejszych posiadłości tabularnych dokonane będą, a nawet gdyby wybory zupełnie do skutku nie przyszły, dawniejszy wydział nadal urzędowanie sprawować będzie. Włościanie wyborcy jak jeden mąż opuścili salę wyborczą, a pozostali pięciu właścicieli dóbr tabularnych jako uprawnieni wyborcy, wybrali 12 członków z grupy gmin wiejskich do rady pow. grybowskiéj.

Ten bierny opór w tak wielu powiatach naszego kraju się objawiający, przeciwko instytucji która lat trzy przetrwała; ta jednomyślność w oporze naszego ludu konserwatywnego, nasuwa pytanie godne głębokiego zastanowienia, czy niechęć ta przeciwko instytucji autonomicznéj wynika li tylko z jéj bezwładności, lub czy też nie ma w niechęci téj innych ważniejszych przyczyn.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* Marjan Mysłowski z Brzostka 1 złr.

W Muzie świetnie się udał wczorajszy wieczór. Publiczności był natłok, operetka p. M. Z. „Serwacy w Kłopocie“ wypadła bardzo dobrze pod względem muzycznym. Dyrekcja teatru powinna się postarać o przedstawienie jéj.

W Postępie miał wczoraj dr. Lutostański bardzo praktyczny i pouczający odczyt „o mieszkaniu pod względem zdrowia.“ Publiczności było nie wiele — dla czego?

Jeszcze nie bywało. — W tutejszym sądzie delegowanym karnym toczy się obecnie nader ciekawy proces. Obywatel węgierski — a zatém i obywatel monarchji austrjackiéj — opatrzony paszportem wydanym w imię panującego casarza, zostaje pod zarzutem pobytu w państwie, którego jest obywatelem.

Wypadek taki może mieć miejsce tylko u nas i zarazem służyć za wyborną ilustrację tego zamętu, jaki panuje w państwie austro-węgierskiém.

Sprawa ta przez swą dziwaczność i naruszenie ugody korony z Węgrami nabierze zapewne rozgłosu w państwie, a po tamtéj stronie Litawy roztrząsaną zostanie na sejmie peszteńskim.

Rozprawa ostateczna w procesie tym odbędzie się dnia 1 grudnia rb. o godz. 10 rano, a ponieważ ciasne biura tutejszego sądu delegowanego u świętego Piotra wykluczają wszelką jawność rozpraw ostatecznych tam się toczących, przewodniczący sądu tego p. Federowicz — uznając ważność tego procesu, który i szersze koła publiczności zainteresować może — zarządził już podobno, żeby rozprawa ta odbyła się na wielkiéj sali sądu krajowego dla spraw karnych przy ulicy Kanonnéj.

Curiosum. — Kwestura parlamentu północnoniemieckiego nadesłała nam pismo z pieczęcią parlamentu, w którém nas uprasza, żebyśmy — ponieważ sesja parlamentu kilka dni tylko trwać będzie — przez ten czas posyłali parlamentowi *Kraj* **gratis.** Oto gospodarstwo oszczędne!

Bezpłatne rady dla cierpiących na oczy w zakładzie okulistycznym kliniki. — Dnia 20 listopada r. b. o godzinie między 12 a 2, pani W... cierpiąca na zapalenie oka, udała się do kliniki po radę. Może dla tego że porządniéj od innych ubogich była ubrana, dostała od tłustéj posługaczki odprawę w tych wyrazach: „dla pań w jedwabiach nie ma darmo rady, boby doktorzy z głodu musieli umierać, gdyby jeszcze takim rady darmo dawali.“

Zadziwiającą jest rzeczą, że posługaczki w imieniu lekarzy zbywają grubjaństwem pacjentów. Sądzenie z powierzchowności o stosunkach majątkowych jest nie tylko nie trafne ale zupełnie fałszywe, bo każda porządna kobieta choć uboga, woli się ubrać porządnie niż pamiętać o żołądku a nędzą świecić — dla tego na miano bogatéj nie zasługuje.

Pani W... rozpłakawszy się zakład opuściła. Obecne tam żydówki, które zdaje się częście w zakładzie bywają, oświadczyły p. W..., żj ta posługaczka każdemu prawie powie grubjaństwo który jéj nic w rękę nie da.

„Zapewne zarząd zechce wglądnąć w te rzeczy.“

Jakób Zakrzewski były sekretarz wydziału krajowego i poseł m. Drohobycza, umarł téj nocy w 53 roku życia po długich cierpieniach. Znanym był na polu literatury i publicystyki.

Do rady pow. rohatyńskiéj z grupy wiejskiéj wybrano: sędziów Nikisza i Łapczyńskiego, b. aktuarjusza Banknechta, komisarza skarbowego Kędzierskiego, dyr. szkoły gł. Hlebowickiego, właścicieli Karola Mauera i Józefa Zmakowskiego, oraz włościan Teodora Sasa, Mielnika, Teodora Senkowa i posła Hubara.

Do rady pow. stanisławowskiéj wybrano 10 włościan i jednego księdza wyznania greckiego Antoniego Strutyńskiego.

Miasto Czerniowce zleciło fotografom warszawskim pp. Beyerowi i Dutkiewiczowi wykonanie albumu złożonego z kilkuset kart zawierających widoki głównych gmachów czerniowieckich i piękniejszych miejsc okolicznych.

W Czerniowcach w sali ratuszowéj umieszczono portret byłego burmistrza ś. p. Jakóba Petrowicza.

Samobójstwo. — W Szczyłowcach w pow. zaleszczyckim, powiesił się dnia 8 b. m. włościanin Iwan Fedyk. Przyczyną samobójstwa była melancholja.

Spis osób zmarłych we Lwowie od 16 do 31 października:

53. Wiktorja Łokczewska, dz. handlarza, 9 m. na koklusz. 54. Juljan Sieniawski, dz. wyr. 6 m. na zapalenie mózgu. 53. Marya, dz. dyrektora, 3 tyg. na drgawkę. 56. Marja Kozłowska, dz. hand., 3 tyg. na drgawkę. 57. Helena Brzeżani, dz. urzęd., 9 m. z braku sił. 58. Alfred Margosz, dz. wojsk., 3 tyg. na drgawkę. 60. Rozalja Skorobecka, dz. wyr. tygod., na drgawkę. 61. Marjan Makolondra, dz. wyrob. 2 m. na drgawkę. 62. Grzegorz Macyewicz, dz. wyr. 8 m., na drgawkę. 63. Piotr Kraynak, dz. wyrob. 1 r. 4 m., na drgawkę. 64. Marja Jakubowska, dz. wyr. 1 m., na drgawkę. 65. Józef Ryk, dz. wyr. 1 r. 6 m., na porażenie płuc. 66. Ignacy Gebel, dz. wyr. 10 tyg., na zapalenie kiszek. 67. Aleksander Barwiński, dz. wyr. 12 godzin., na brak sił. 69. Sabina Barwińska, dz. wyr. 7 dni, na brak sił. 70. Ludwika Lenko, dz. wyr. 7 dni, na brak sił,. 71. Ignacy Synowicz, dz. wyr. 4 dni, na brak sił., 72. Karol Tarnawski, dz. wyrob. 1 dzień, na brak sił. 73. Eliasz Gulej, wyrob. 72 l. ze starości. 74. Feige Schor, wyr. 80 l., na gangrenę. 75. Mindel Botwin, wyr. 75 lat, na puchlinę. 76. Wolf Korkes, wyr. 67 l. na apopleksję. 77. Berl Gros, wyr., 70 l., na porażenie. 78. Gedalie Rozenstrauch, 67 l., na gangrenę.

Na kolei południowéj na linji Steinbrück-Zagrzeb 20 t. m. przy moście w Krapinie oberwała się góra, w skutek czego grobla kolejowa w długości 50 sążni razem z szynami i słupami telegraficznemi zwaliła się w Sawę. Dwaj robotnicy zostali zagrzebani pod gruzami, wielu poranionych.

† Juljan Garczyński b. oficer wojsk polskich, umarł w Warszawie licząc lat 72 wieku.

Żona ś. p. Juljana Bartoszewicza zrzekła się wszelkich darów publicznych listem otwartym w dziennikach warszawskich ogłoszonym, twierdząc, że skromne środki jakie pozostały jéj z zasług męża, wystarczą na zapewnienie wykształcenia dzieciom pozostałym po uczonym profesorze. Redakcje proponują zatem, aby zebrane dotąd pieniądze zostały użyte na wzniesienie pomnika na grobie zmarłego, i jeśliby na to starczało, na utworzenie stypendjum imienia Bartoszewicza na uniwersytecie warszawskim.

Bazar wyrobów kobiecych w Warszawie otwartym został w dniu 1 listopada. Dla ułatwienia zbytu pracy i powiększenia zarobku pracujących kobiet, rzeczony bazar nie tylko przyjmuje w komis za wynagrodzeniem 6% od ceny gotowe roboty, ale nadto obstalunki dla pracowni uzdolnionych, utrzymując księgę ich adresów, po które magazynierki i osoby prywatne zgłaszać się mogą. W liczbie pracownic znajdują się drzeworytniczki, malujące na porcelanie, rysujące desenie, kopistki, modniarki, szwaczki, hafciarki, krawcowe i t. d. Kobiety pracujące, które wykażą się świadectwem że uczęszczają na wykłady 10-groszowe urządzone w celu szerzenia oświaty pomiędzy niemi, są uwolnione od procentu komisowego przy oddawaniu swoich wyrobów do bazaru na sprzedaż.

Na prowincji w król. Polskiém życie umysłowe coraz więcéj się rozwija. W Kielcach stały teatr został już otworzony, a przed kilkunastu dniami miał tamże jeden prelegent odczyt o „Dramacie i jego rozwoju.“

Trzydziestu żeńców żydowskich pracowało zeszłego lata w majątku dzierżawionym przez kupców Epstejnów na Wołyniu, o czém, jako o rzeczy osobliwéj donoszą dzienniki.

Odessa ma podać do rządu petycję o utworzenie fakultetu medycznego przy tamecznym uniwersytecie.

W Rydze założono stały teatr łotyski w domu tow. łotyskiego.

Na wystawie win w Odesie 13 b. m. ogłoszone zostały nagrody dla wystawców. Pierwszy

medal złoty za wina krymskie przyznany został za sotern z Liwadji, majętności cesarzowéj.

Cholera 13 b. m. ukazała się w Grodnie; pierwszego dnia umarły cztery osoby.

Wypadek. — *Odes. Wiest.* pisze: „Przyjeżdżający z Taganrogu powiadają, że w tych dniach na kolei żelaznéj charkowsko-taganrogskiéj, na 4-éj wiorście od Taganrogu, pociąg pocztowy najechał w nocy na stado owiec i podusił 360 sztuk. Wypadek ten zdarzył się takim sposobem: owce pasły się w polu i nastraszywszy się czegoś w nocy, pobiegły. Owczarz nie poszedł za niemi odkładając to do rana. Dobiegłszy do kolei żelaznéj owce położyły się na niéj, gdzie najechał na nie pociąg.

Już po kapitulacji pod Metzem, która 173,000 żołnierzy francuzkich oddała w ręce pruskie, 14,000 nowych jeńców pojmały wojska niemieckie: w Schlettstadt 2400, w warowni Mortier przy Neu-Breisach 220, w Neu-Breisach, 5000; w potyczce pod Bourget blisko 1400, w Verdun około 4100, pod Montereau 320, w innych pomniejszych utarczkach w ogóle około 300. Przy tych okazjach zdobytych także zostało 372 dział. Niemcy stracili w tym czasie około 1200 jeńców.

Co Paryż je? — Niedźwiedzie trzymane w Jardin des plantes w Paryżu pożerają codziennie porcję świeżego mięsa, którąby mogła pożywić dużo ludzi. Zastanawiają się więc teraz nad tém, czyby nie było dobrze pozabijać tych nieużytecznych konsumentów i ich samych obrócić na użytek publiczny. Niezadługo więc Paryż pewnie zajadać będzie befsztyki niedźwiedzie.

Wchodzi także w używanie kiszka z posoki, która dawniéj zanieczyszczała powietrze w rzeźniach. Jednego dnia sprzedano przeszło 8000 kilogramów téj nowéj kiszki. — Z łoju wołowego i baraniego robią wyborny tłuszcz bez żadnego odoru; zastępuje on miejsce masła, które doszło do cen bajecznych. Jeden z restauratorów zrobił na tym tłuszczu jajecznicę, przyrządził ziemniaki i mięso wołowe, a wszystko miało być doskonałe.

Temi dniami Paryżanie jedli nawet niezwykłe przysmaki — cielęcinę, zabiwszy cielęta chowane w ogrodzie botanicznym. Nie na długo jednak ten specjał wystarczył.

Poczta balonowa. W Paryżu istnieją dwa towarzystwa, które utrzymują pocztę balonową. Na czele jednego — po wzięciu dymisji przez dyrektora Nadara — stoją pp. Dartois i Yon, na czele drugiego pp. Juljusz i Eugenjusz Godard. Utworzyło się i trzecie towarzystwo do przewożenia podróżnych, ale zdaje się, że nie będzie miało powodzenia. Przynajmniéj jeden taki, jedwabny balon, który miał przewieźć kilku bogatych cudzoziemców za cenę bardzo wysoką, bo podobno za 10 do 20,000 franków, w chwili napełniania go gazem przewrócił się, urwał się z liny, uleciał swobodnie i spadł zapewne między szeregi pruskie.

Wysłańcy rządu tureckiego zakupili w Persie w ostatnich dwóch tygodniach przeszło 5000 koni pociągowych.

Firma londyńska „Newal“ otrzymała koncesję na założenie podwodnego telegrafu pomiędzy stolicami Cypru, Kandyi a wyspami Archipelagu.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* Antoni Bartoszński z Galicji, Marja Umińska wł. d. z Bolęcina, hr. Romer wł. d. z Borawy, Miller fabrykant, W. Reich kupiec, H. Schlesinger z Prus; K. Staraj, F. Wachtl z Sopotina, W. Tenenau, A. Derezer kupcy z Wiednia, bar. Ławartowski wł. d. z Galicji, Albert Erman z Cieszyna, Józef Chodorowicz z Kongresówki, Klemens Mochnacki ze Lwowa, Ant. Lewicki z Bydgoszczy, H. Libes kupiec z Wrocławia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 19 listopada.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Tydzień ten powinien był zupełnie zadowolnić gospodarzy; zasiewy bowiem w skutek suchego i pięknego powietrza wielce zyskały, a kiedy z zachodu doniosło o śniegu, u nas zaledwo małe szrony z rana przypominały nam zbliżającą się zimę. Wszyscy więc pospieszają z uprawą roli pod jarzynę.

Ożywiony ruch na wszystkich wielkich targowiskach wpłynął skutecznie i na targ tutejszy; przez cały tydzień była ożywiona chęć do kupna, ceny więc trzymały się stale. Podniesiona sprawa wschodnia spowodowała w Anglji — zagrożonéj przerwaniem stosunków z Rossją — podniesienie się cen. Prowincje nadreńskie i południowe Niemcy w skutek niepomyślnych żniw ciągle potrzebują dowozu zboża. Niemniéj z Holandji donoszą o podwyższeniu się cen.

Pszenica na targu tutejszym była dosyć trzymała i sprzedający wyższe otrzymywali ceny. Za 85 fnt. białéj płacono 88—88—95 sgr., żółtéj 78—86—93 srgr. Za 2000 fnt. na listopad płacono 76 tal. listem.

Chęć kupna sprawiła ten dość rzadki wypadek na targu tutejszym, że i średnie gatunki żyta dobrze odchodziły, i ztąd różnica między lichszém a dobrém ziarnem nie była już tak wielka. Płacono przy stałych żądaniach za 84 fnt. 60—64—67 sgr., również za termina chętnie płacono.

Notujemy więc za 2000 fnt. na listopad $48\frac{3}{4}$ gotówką, 50 tal. listem; na grudzień-styczeń $49\frac{1}{4}$ do $49\frac{1}{2}$ tal., na styczeń-luty 1871 50 tal. gotówką, $50\frac{1}{4}$ tal. listem; na kwiecień-maj 1871 $51\frac{1}{4}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{1}{2}$ tal.; maj-czerwiec 1871 52 tal. gotówką.

Jęczmień po cenach z przeszłego tygodnia w dobrém ziarnie chętnie kupowano. Za 74 fnt. 50—54 srgr., piękne i białe ziarno płacono 58 srgr. i wyżéj.

Owsa dowóz jest znaczny, pomimo to ceny się trzymają. Za 50 fnt. płacono 28—32—34 srgr.

Strączkowych roślin mało dowieziono. Groch do gotowania płacono za 90 fnt. 68—74 srgr., groch na paszę 60—66 srgr. Fasolę 68—85 srgr., za piękną białą szlązką 80—91 srgr.

Kukurydza. Żądają i płacą 65—68 srgr. Koniczu bardzo mały dowóz, ztąd ceny wysokie chętnie płacono; daje stósownie do gatunku za 100 fnt. czerwonego 14—$17\frac{1}{2}$ tal., białego 12—19—24 tal.

Oleiste rośliny przy bardzo małym dowozie silnie się trzymały w cenie; również i co olejów tyczy się płynne i ceny o $\frac{1}{6}$ tal. się podniosły.

Okowita mimo znacznych dowozów łatwy po wyższych cenach znajdowała pokup, tutejsze bowiem fabryki wyzyskują znaczną jéj ilość do Włoch. Płacono za 100 kwart 80 stopni Trallesa $14\frac{1}{2}$ tal. listem, przyjmując $14\frac{1}{2}$ tal., za 100 litrów na kwiecień-maj 16 $\frac{5}{10}$ gotówką, $16\frac{1}{2}$ tal. listem.

Mąka dowóz coraz bardziéj się zmniejsza, a chociaż główne targi w skutek wojny zamknięte i chwilowo ograniczą się obrót małém tylko na potrzeby wielkich miast niemieckich, przecież już czuć się daje brak. Płacono za centnar netto $26\frac{1}{6}$ do 27 tal. z beczułką; za dobrze upakowane włościańskie $28\frac{1}{2}$ tal., dworskie 30—31 tal., galicyjskie o 2 tal. niżéj.

Za 100 ztr. płacono na giełdzie $81\frac{1}{6}$ do $82\frac{3}{4}$ tal.

T. Sadowski i sp.
pośrednictwo w handlu płodów i machin rolniczych.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LV.

Przypuszczenie, że armje francuzkie połączyły się nad dolną Sekwaną, nabiera i przez to prawdopodobieństwa, że rozpuszczona kawalerja pruska wzdłuż drogi do Le Mans, niczego dotąd nie odkryła, a byłby to jedyny trakt, po którymby się armja przez Angers za Loarę najbezpieczniéj cofać mogła, gdyby tego pragnąć miała.

Warto więc się bliżéj zastanowić nad dogodnością tego stanowiska, któregoby wybór zdaje się być powodem zupełnego stracenia armji Trochu'ego.

O dogodności manewrów na Paryż z tego stanowiska mówiliśmy już wczoraj. Armja francuzka może, podług nadarzających się okoliczności, połączonemi siłami działać wzdłuż jednego lub drugiego brzegu Sekwany, gdy tymczasem Prusacy strzedz się muszą jéj zamachów w równéj gotowości po obu brzegach téj rzeki. Ma więc względem obserwującego ją nieprzyjaciela ponieważ znaczenie siły zdwojonéj przez samo stanowisko jakie zajmuje.

Zastanowić nam się wypadnie z koleji nad obronnością tego stanowiska w razie zaczepki ze strony pruskiéj.

Zaczepiające siły pruskie mają wybór trojakiego sposobu natarcia na połączoną armję nadsekwańską.

Mogą połączonemi siłami iść lewą stroną Sekwany. W takim razie armja francuzka, będąca panią obwarowanych przepraw (boć téj ostrożności niechybnie dopełnią), może przejść nagle na brzeg prawy, obronę przepraw powierzyć gwardji narodowéj najbliższych miast, a całą swą siłą uderzyć na północne obsaczenie Paryża i przełamać je z pomocą forsownéj wycieczki.

W razie nadejścia połączonych sił pruskich po prawym brzegu, zasada manewru zostaje ta sama, zmienia się tylko przedmiot zaczepki, która wtenczas zwróci się na Wersal.

Jeśli zaś Prusacy w ulubiony swój sposób rozpołowią swe siły i pomaszerują na nią wzdłuż obydwóch brzegów, armja francuzka może wszystkiemi siłami swemi rzucić się na połowę sił pruskich, a w tém leży szansa zwycięztwa.

Dopóki zaś Prusacy oczekiwać jéj będą pod Paryżem, nie potrzebuje się spieszyć ze swém natarciem. Stanowisko, które zajmuje, dziwnie służy do nagłego jéj wzrostu.

Wiemy o tém, że siły północne mające dużo szczątków staréj armji i możność rekrutowania się z ludności z natury wojennéj, niedbaléj niż gdziekolwiek organizowały się dotąd. To ustanie za nadejściem większych sił zbrojnych dobrze zorganizowanych i pod okiem Gambetty, którego energja jest dziś duszą obrony krajowéj.

Bliskość morza nadaje jéj nadto sposobność zaopatrywania się we wszystko i ściągania rezerw ze wszystkich zakątków Francji, zkąd wojska mogą iść do portów przyległych, a ztąd morzem płynąć do armji nadsekwańskiéj. W ten sposób w krótkim czasie urość może w bardzo groźną potęgę.

Na przypadek zaś możliwéj katastrofy przygotować może sobie obwarowane schrony w leżących za nią portach, gdzie nietylko ogłodzoną być nie może, ale każdéj chwili za pomocą floty przerzucić się może w inną stronę Francji.

Jest to więc ze wszystkich względów najlepsze stanowisko, jakie w całéj Francji wybrać można.

Stanowisko to jest zarazem najlepszym schronem, do którego Trochu będzie się mógł udać, jeśli poweźmie zamiar przerznięcia się ruchomemi siłami przez łańcuch obsaczenia.

Był to więc bardzo dobrze obmyślany plan zebrania się w tém miejscu i tak wzorowo wykonany, że przyćmił strategję pruską, która tą razą naiwném przypuszczeniem swojém, że armja loarska dobrodusznie wejdzie w przygotowaną jéj łapkę bardzo zwyczajnego pomysłu zupełne *fiasco* zrobiła.

Wystawić sobie można niesmak, jaki zawód ten obudzić musiał w sztabie księcia meklemburskiego. Szefa tego sztabu v. Krenskiego okrzyczały niedawno gazety niemieckie, jako najgenjalszego oficera sztabowego całéj armji pruskiéj. On to cofaniem się swojém pod Paryż starał się zwabić za sobą armję loarską przynajmniéj do Etampes, a do armji Fryderyka Karola pewno słał gońca za gońcem, żeby tylko jak najspieszniéj loarczykom od Orleanu zabiegała. To nadało pospiesznym marszom armji Fryderyka Karola w końcu taki pęd szalony, że się w zupełnie bezładny łańcuch rozciągnęła, tak że uwijający się po jéj bokach wolni strzelcy bez ceremonji transporta jéj rynsztunków zabierali, jak to się między innemi wydarzyło w marszu z Troyes do Sens. Dalsze trzy dni takiego marszu byłyby jedną z najporządniejszych armji zamieniły w luźny łańcuch samych maroderów, Można więc sobie wyobrazić, jaką wdzięcznością ta armja przejętą być musiała dla pana v. Krenskiego, kiedy po szczęśliwém dokonaniu forsownego obskoczenia mniemanego nieprzyjaciela złapała tylko — ten wiatr, co wieje. Niezdarność łapki w ten sposób zastawionéj tém bardziéj bije w oczy, skoro zważymy, że armji loarskiéj, nawet żeby żadnéj przeszkody nie miała na prostym trakcie z Orleanu do Paryża, nie wypadało nigdy maszerować na twarde czoła obwarowań bawarczyków i szóstego korpusu odległe kilka mil od Paryża, ale zawsze na otwartą lukę miedzy Bougivalem a Wersalem, gdzie jéj załoga Paryża pod zasłoną ognia z warowni Valerien najwygodniéj rękę podać mogła.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 21 listopada. *Bohemia* donosi, że Bismark oświadczył w Wersalu, iż ukształtowanie się Niemiec niepowinno obchodzić Austrję, hr. Beust niechaj myśli, jakby przekształcić Austrję. O aliansie Niemiec z Austrją, miał się hr. Bismark wyrazić: że Niemcy mogą w tym względzie wchodzić w układy z Austrją, uważać ją jednak powinny, jako państwo obce.

Berlin 20 listop. Według wiadomości z przejętéj poczty powietrznéj, ustała z dnia 10 b. m. sprzedaż bydła rzeźnego w Paryżu, obecnie na targu znajduje się tylko mięso zwierząt domowych. Oczekują tamże ratunku jedynie od wojsk posiłkowych.

Armja loarska unika walnéj bitwy i zapuszcza się tylko w małe potyczki. Atak na warownie paryzkie rozpocznie się według wiadomości z dniem jutrzejszym. Donoszą z Wersalu dnia 20 b. m., że nieprzyjaciel starał się oswobodzić La Tere, został jednak na prawym brzegu Oisy odparty; również została odpartą wycieczka z twierdzy, która wkrótce potem nastąpiła.

Znany pisarz Fontane uwolniony został z niewoli francuzkiéj, według telegramu Cremieux'go do tutejszego posła.

Bruksela 20 listop. Zapewniają, że Austrja i Włochy starają się o kongres w Brukseli, w celu załatwienia na téj drodze kwestji rossyjskiéj. Powyższy projekt nie znalazł jednak poparcia tak w Berlinie jak w Petersburgu. *Independance* ogłasza depeszę z Berlina z 20 b. m., która powiada, że wiadomości o wspólności w działaniu między Prusami i Rossją, uważać należy jako manewr wyszły z Londynu lub Tours, mający na celu wzbudzenie nieufności i podejrzenia przeciw Prusom.

W kołach wpływowych jest tu ogólne mniemanie, że sytuacja odnośnie do wschodu jest zupełnie pokojową." Według *Timesu* reprezentuje Stuart Mill stronnictwo pokojowe; Mill powiada nawet, że Anglja winną jest wojny między Prusami i Francją. *Independance* donosi, że flota pancerna zakupiona przez Rossję w Stanach zjednoczonych północnéj Ameryki, opatrzona w instrukcje, jest w drodze do Konstantynopola i ukazać się ma w tych dniach koło Dardanellów.

Florencja 20 listopada. Cesarz austrjacki polecił posłowi swemu bar. Kübeck, aby starał się o audjencję nadzwyczajną u króla i złożył życzenia temuż ze strony cesarza z powodu obrania ks. Aosty na tron hiszpański.

Zapewniają, że posłowie zagraniczni odmówili towarzyszenia królowi w podróży do Rzymu przed uchwałą parlamentu.

Londyn 20 listopada. *Daily News* ogłasza list jen. Changarniéra usprawiedliwiający Bazaina, w którym tenże jednak przyznaje, że Bazaine okazał swoją nieudolność jako dowódzca wielkiéj armji.

Dzienniki tutejsze występują gwałtownie przeciw Rossji.

W kołach dyplomatycznych uważają wojnę z Rossją za nieuniknioną, choćby nie zaraz. Rząd zastanawia się obecnie nad nowym systemem rekrutacyjnym.

Konstantynopol 20 listopada. Garnizony w Małéj Azji otrzymały rozkaz wymarszu do Turcji europejskiéj. Spokój dotąd nie jest zamącony. Rząd wystąpi przeciwko formie wypowiedzenia traktatu przez Rossję, w gruncie skłania się jednak do przedsięwzięcia niektórych zmian w traktacie. — Uzbrojenia nie są dotąd zbyt widoczne.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 21 listopada.

ρ Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa wybrano delegatów do wspólnéj czyli państwowéj delegacji do Pesztu.

Każda partja czy koło polityczne miały swych kandydatów gotowych, i akt wyboru stanowił tylko parlamentarną formalność.

Na zastępców z Galicji oznaczono posłów: Smolkę i hr. Łosia.

Nazwiska delegatów znane.

Z niemieckich znakomitości nie brakuje żadnéj. Dawni ministrowie Herbst, Brestel, Giskra, Plener, Banhans wybrani to z Czech, to z Austrji.

Ministerjum żądało, jak zwykle, na 3 miesiące przyzwolenia na pobór zwyczajnych podatków. Niemcy w swojém kółku uradzili, żeby niewiedzieć dlaczego ograniczyć ten konsens na 2 miesiące. Powiadają, że ma to być oznaka nieufności. *Signum pro re signata.* Szczęśliwi niemiecko-austrjaccy politycy, że im takie drobne rzeczy starczą za wielkie i ważne.

A tymczasem wypadki postępują szybkim krokiem.

Rossja wystąpiła energicznie z żądaniem niezwykłém: żeby państwa europejskie zarejestrowały jéj decyzję.

Wysłana nota uzupełniająca *(note explicative)* Gorczakowa do gabinetu angielskiego wyraźnie powiada, że Rossja obstaje przy swojém, tj. przy założeniu określoném w pierwszym okólniku.

Austrja może chciałaby uczynić jakąś dywersję, ale za słaba i nie ma téj powagi i wpływu, które przyciągają. Anglja sama nic nie zrobi, liczyć może na siebie i swoją siłę; ale te nie wystarczą, gdzie trzeba i na morzu i na lądzie przeciwstawić skuteczne argumenta *ad hominem.*

Przez parę dni rozgłaszano, że Włochy idą ręka w rękę z Austrją i Anglją w téj sprawie. Dziś powiadają, że to były tylko kombinacje niemające podstawy.

Co do Austrji, przy każdéj sposobności należy powtarzać, bo zawsze się okazuje, że nic jéj nie osłabia i nie krępuje jéj siły, jak tylko niezadowolnienie ludów z ustroju niemiecko-konstytucyjnego i że na ofiary rzetelne i znaczne liczyć nie może rząd austr., póki nie zaspokoi potrzeb ludowych.

Nie jest to frazes, jak ekspektoracje Ungerów, Herbstów itp. — bo jego znaczenie uwydatnia się plastycznie, jak przyjdzie nadstawiać głowy.

W wojnie 1866 r. węgierskie wojska wcale twardo się nie trzymały. Teraz może z téj strony byłoby lepiéj — ale z innéj?

Głosy organów czeskich — choć nie znaczą tyle, ile szczęk broni lub huk dział — należy brać na serjo; bo w żadnym kraju Austrji średnie warstwy społeczne nie są tak do siebie zbliżone jak w Czechach.

Nie jest to tak np. jak w Wiedniu, gdzie organ publiczny może mieć 30,000 odbiorców, bronić polityki i bronić czegoś, co przeważna większość ludności a nawet jego czytelników potępia, gdzie więc jeźli chodzi o dowiedzenie się: jak myśli o czém lud (populus) z organów publicznych dowiedzieć się tego nie można. W Czechach inaczéj. Za organem takim jest istotnie partja, które się składa z ludzi gotowych do wszystkiego, co się z dobrém kraju zgadza wedłóg ich przekonania. Czy po zamknięciu recte odroczeniu na 2 miesięcy rajchsratu, p. Potocki pomyśli co o Czechach? czy ustąpi? czy zostanie? czy innych kolegów sobie przybierze? nie można z pewnością powiedzieć.

Nawet on sam, nawet p. Beust nie wie, co się stanie za 2 miesiące i w świecie i w Austrji.

Dowiadujemy się ze Lwowa, że wielu starostów zapytywało namiestnictwo o instrukcje, jak się mają zachować wobec niechęci włościan przeciw wyborom do rad powiatowych, niektórzy starostowie dodali swoje uwagi, że zupełną bierność władz politycznych uważają za najwłaściwszą. Namiestnictwo nie dało żadnéj odpowiedzi. Wiadomości te mamy z wiarogodnego źródła i sądzimy, że wywołamy notę w urzędowéj *Gazecie lwowskiéj,* gdyż jest to sprawa i ważna i drażliwa.

Jakkolwiek dzienniki angielskie wskutek ciągłego komentowania ostatniego kroku Rossji coraz bardziéj się rozogniają i uważają położenie za bardzo groźne, nie masz wątpliwości, że dyplomacja nie bierze prowokacji rossyjskiéj tak bardzo naserjo i jeżeli Rossja zechce, jak to kilkakrotnie nadmieniliśmy, konflikt wschodni bardzo łatwo się rozstrzygnie. Nie niopokoi nas bynajmniéj energiczna, jak donoszą, postawa Turcji, bo Turcja zrobi ustępstwa, skoro tylko nie będzie mieć poparcia. Inna rzecz, czy Rossja zechce usunąć przyczynę starcia, po którém spodziewa się znacznych korzyści.

Ostatnie wiadomości donoszą o kolosalnych zbrojeniach Rossji na morzu, mianowicie zaś o uzbrajaniu twierdzy Kronstadtu, która tylko przez flotę angielską mogłaby być zagrożona. Na morzu czarném ma Rossja posiadać kilkadziesiąt statków wojennych, o których istnieniu państwa neutralne dawno wiedziały, ale nie chcąc wszczynać zatargów dla miłego spokoju, udawały, że nic nie wiedzą, nawet najbliżéj interesowana Turcja nie protestowała. Widzimy ztąd, że fakt zniesienia neutralności morza czarnego oddawna był dokonany, chodziło tylko o ogólne uznanie go, a gniewy powstały głównie o formę tego żądania, którego treść dawno *de facto* mocarstwa przyznały.

Z teatru wojny donoszą tylko o drobnych utarczkach, o których ze strony francuzkiéj niema dotąd żadnych doniesień; pruskie telegramy przypisują sobie zwycięztwo, z wyliczenia jednak strat pokazuje się, że to tylko drobne potyczki, niemające żadnego znaczenia.

Zwracamy uwagę czytelników na korespondencję balonową z Paryża z 12 listopada, która dziś dopiero nas doszła. Zawiera ona niektóre szczegóły o rodakach naszych.

W Prusach sprawa wschodnia obudziła między ludnością obawę ścisłego przymierza z Rossją, któraby byłaby początkiem reakcji w Prusach. Dzisiejszy reakcyjny sejm daje dla działań reakcji dobrą podstawę. Wojna wszystkich już znużyła, a po nowe laury na wschodzie Niemcom się nie śpieszy. Dzienniki pruskie urzędowe zapełnione przyjaznemi dla Rossji wynurzeniami, liberalne pocieszają się tém, że do wojny nie przyjdzie.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 22 Dr. Weigl złożył mandat delegata do rajchrastu. W łonie delegacji naszéj nieporozumienia. Przybył tu z Petersburga książe Łabanów w nadzwyczajnéj missyi.

Bruksella 22 list. W Hongstreten (?) upadł wczoraj balon z Paryża w którym byli pp. Jauban, Saintvalery, Buffet.

Wersal 22 list. Ostrzeliwanie paryskich warowni rozpoczęło się,

Berlin 22 list. Radzie związku niemieckiego będzie przedłożony projekt udzielenia rządowi kredytu 40 milio. talarów w asygnatach państwowych.

Konstantynopol 22 list. Poruszono całą sieć intryg rossyjskich od dawna tu przygotowanych. W łonie rządu rozdwojenie; jedna partja godzi się na ustępstwa i przystaje na rewizję traktatów. Poseł pruski działa w tym kierunku. W skutek tego wstrzymano na razie dalsze rozporządzenia co do prędkiéj mobilizacji i uzbrojenia. Nota angielska zawiodła oczekiwania Turcji.

Londyn 21 list. Telegram *Times'a* z Szangai z 27 paźdz.: 16 kulisów ścięto, 23 wydalono, Francuzi dostają 500,000 taelsów wynagrodzenia. Poseł francuzki przyjął te warunki, rossyjski podobno nie.

Bruksela 22 list. W okolicy Gisors (na północ-zachód od Paryża) zbierają się znaczne siły francuzkie przeznaczone do współdziałania z armją loarską.

Genewa 22 list. Korpus Garibaldiego zagroził komunikacjom pruskim, rzucając się na tyły armji Werdera, w skutek tego Prusacy posuwają się daléj ku wschodowi w kierunku Loary. Marszu na Lion zdaje się zupełnie zaniechali.

Kursa. Wiedeń 22 listop. g. 1 m. 45. Akcje kred. 248.25.—Lombardy 175.50.— Losy z 1860 r. 91.50. — Losy z 1864 r. 114.50.— Akcje frankoaustr. 94.25. — Napoleony 9.05. — Akcje kolei Karola Ludwika 236.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 190.—. — Akcje kolei półn.-wschodn. 153.—.— Akcje banku 723 —.— Akcje banku związkow. 88.—. — Akcje banku jeneraln. 76.—. — Renta w srebrze 64.90. — Oblig. indmn. galic. —.—. — Akcje banku wied. obrotu —.—.— Akcje anglo-banku —.— — Akcje kolei rząd. —.—. — Kol. siedmiogrodz. —.—. — Kol. Rudolfa —.—. — Kol. pardubick. —.—. — Kol. półn. —.—.— Tramway —.—. — Banku budowy —.—. — Kol. wschodn. —.—.— Kol. alföldzk. —.—. — Akcej banku anglo-węgierskiego —.—. — Usposobienie giełdy: stałee.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW, 22 listopada.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Papiery krajowe:		
Renta	56 —	55 —
„ w srebrze	65 —	64 —
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	104 —	102 —
„ „ „ 1864	115 —	113 —
Galic. obligacje indemn.	72 —	70 —
„ listy zastawne	71 75	69 50
„ „ „ ban. hypot.	88 —	87 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	111 50	110 —
„ Kar. Ludwika 5%	102 25	100 50
„ „ „ II. emis.	100 —	98 —
„ Czerniowiec. I. 5%	78 10	76 25
„ „ 1867	89 —	87 —
„ „ 1868	86 —	84 50
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	175 25	171 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	234 —	232 —
„ kol. czerniow.	191 —	188 50
„ kol. Rudolfa	161 —	158 25
„ kol. siedmiogrod.	164 75	161 50
„ kol. półn.-wsch.	157 —	154 —
„ banku narodow.	725 —	721 —
„ Zakł. kredyt.	247 —	245 —
„ kol. wschod.	88 —	86 —
„ Zakł. kredyt. węg.	81 75	79 50
„ Banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80.	— —	— —
Losy kredytowe	157 —	155 25
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pols. z kup. I emis.	93 —	— —

Papiery / Waluty / WIEDEŃ	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zast. pol. z kup. II ems.	91 —	— —
„ likwidacyjne z kup.	76 —	— —
Kolej warsz.-wied.	70 —	— —
„ warsz.-bydg.	69 —	— —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	124 25	123 —
Dukaty	5 98	5 94
Napoleondory	10 11	10 8
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	184 —	183 —
Rosyjskie ruble pań.	159 —	$158\frac{1}{2}$
WIEDEŃ, 20 listopada.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	64 90	64 70
„ wal. austr. spłac. 5%	55 60	55 40
Losy pożycz. z r. 1839	232 —	230 —
„ „ „ 1854 4%	— —	— —
„ na 500 1860 5%	91 50	91 25
„ na 100 1860 5%	103 50	102 50
„ na 100 1864	114 25	113 75
Como	26 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	71 50	70 25
„ „ bukow. 5%	— —	— —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	188 50	188 —
Anglo-węgierskie	78 —	77 —
Austr. kredytowe	235 —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	246 —	245 75
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	93 50	93 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	724 —	722 —

Akcje kolei	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	164 50	163 50
Czeska zach. na 200 złr.	239 50	238 50
„ północ. „ 150 „	127 —	125 —
Elżbiety na 200 „	211 —	210 50
Ferdynanda na 1000 „	2033 —	2030 —
Franc. Józefa „ 200 „	187 50	186 50
Kar. Ludwika „ 200 „	233 —	232 50
Koszyc. Bogum. 170 „	92 50	91 50
Lwow.-Czern. na 200 „	190 —	189 —
Północn. zach. austr.	198 50	197 50
Rudolfa na 200 złr.	160 —	159 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	164 —	162 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	371 —	370 —
Theissbahn	224 50	224 —
Tramway	155 25	154 25
Południowa na 500 fr.	174 50	174 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 —	155 —
„ wschodnia 200 „	87 50	86 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 25	106 75
Listy zast. galicyjskie 4%	71 —	70 —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	87 —	— —
„ „ Bank. Włoś. 6%	85 —	84 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	95 —	94 50
„ „ „ W. A. 5%	90 50	90 —
„ zast. węgierskie $5\frac{1}{2}$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 50	91 75
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 50	92 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 —	93 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 75	99 50

Obligi / Losy prywatne / Weksle	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 —
„ „ „ WA. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	— —	— —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 50	101 —
„ „ „ 2 emisja	99 25	98 70
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	77 50	76 50
II. „ „ 5%	88 —	87 50
III. „ „ 5%	85 50	85 —
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89 —	88 50
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	87 —	86 —
Rządowa na 500 fr.	— —	— —
„ II. emis. „ „	— —	— —
Południowa	111 —	110 50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	88 25	87 75
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	— —
„ 1875 „ 76 „ 5%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	156 50	156 —
Clary „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	94 —	92 —
Keglewicza na 10 „	15 —	14 —
Budy na 40 fl. wa.	30 —	26 —
Palfy na 40 „ mk.	28 —	26 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ mk.	39 —	37 —
St. Genois „ 40 „ mk.	27 50	26 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	23 —	21 —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 —	22 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4\frac{1}{2}$	104 50	104 50

Weksle / Monety / LWOW / WARSZAWA	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 50	104 40
Hambrg 100 mark 4 „	91 75	91 70
Londyn 10 ft. st. $3\frac{1}{2}$ „	125 —	124 75
Paryż za 100 fr. $2\frac{1}{2}$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 97	5 95
Napoleony	10 10	10 9
Srebro	123 75	123 50
LWOW, 19 listopada.		
Indemn. galicyjska 5%	71 60	— 10
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	70 50	— —
„ „ 5%	78 50	78 15
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	109 —	— —
„ „ włościań 6%	86 —	— —
Dukat ważny	6 10	6 4
Napoleon d'or	10 24	10 17
Półimperjał ros.	10 40	10 25
Rubel srebr.	2 —	1 94
„ papierowy	1 58	1 57
Talar pruski	1 87	1 85
Srebro	126 —	124 25
WARSZAWA, 18 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	91 39	— 5
„ „ „ 2.. 4%	89 39	— —
„ likwidacyjne.. 4%	72 65	72 15
„ zastawne z r. 1869	87 40	87 —
Poż. lot. z 1864.. 5%	140 —	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	138 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	72 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	70 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	103 —	192 —
Weksle na Wied. za 150 z.	96 30	— —

Ponieważ do pokrycia własnych zobowiązań z byłéj księgarni potrzebuję funduszów, przeto proszę uprzejmie wymienionych tu P. T.:
Bronisława Odrzywolskiego akademika w Krakowie,
Zauderera, lekarza w nowym Sączu,
Dra. Bośniackiego, lekarza w Krośnie,
Mizińskiego, konduktora w Dębicy,
Stoegera, prof gymn. w Nowym Sączu.
Dra. Jurowicza, lekarza w Jarosławiu.
Budzyńskiego, kasjera w Myślenicach
Mieczysława Kępińskiego, dawniéj w Niernanowicach,
(dalszy ciąg nastąpi) — aby mi należytości od wielu lat zaległe zapłacili.

Franciszek Grzybowski.
(1187) Ulica Grodzka Nr. 69.

Podpisany zaopatrzywszy swój Skład przy ulicy S. Jana dom własny pod L. 3-2, obok kościoła księży Pijarów w Krakowie w **Fortepjana wiedeńskie, Pianina i Harmonje** z pierwszych fabryk, jako to: Cramera, Streichera, Bösendorfera, Schwaeighofera, Kerna i wielu innych, w systemie amerykańskim, poleca takowe Szanownéj Publiczności po cenach umiarkowanych. Fortepiana Streichera sprzedaje po 500 złr. przyjmuje wszelkie zamiany. — Zamiejscowym kupującym udziela się na żądanie wszelkich wyjaśnień listownie.

(1478) **Franciszek Masłowski.**

Wyłącznie uprzywilejow. cesarza Ferdynanda i morawsko-szlązka

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Niżéj podpisana Dyrekcja zawiadamia niniejszém szanowną publiczność, że

z d. 24tym listopada b. r.

znoszą się: specjalne taryfy, które dotychczas istniały na linjach wyłącznie uprzyw. kolei północnéj cesarza Ferdynanda od N. 1 do 15 włącznie; daléj taryfa ładunków wagonowych dla nierogacizny z Marchegg do Florisdorf i Wiednia, jako téż ogólne klasyfikacje towarów i specialne taryfy na kolei północnéj morawsko-szlązkiéj dotychczas dla niektórych towarów istniejące; wyjątki co do dopłaty ażya do taryfy, a nareszcie ogólna klasyfikacja, a na miejsce tychże wprowadza się specjalne taryfy ze zmienioną klassyfikacją towarów.

Pojedynczych egzemplarzy tych taryf dostać można u wszystkich szefów stacji, jako też w biurze komercjalném kolei (Wiedeń, dworzec kolei północnéj) po 20 kr.

Wiedeń w listopadzie 1870 r.

(1185) **Dyrekcja.**

BROWAR WOJNICKI

rozpoczyna z dniem 15-tego grudnia b. r.

rozsyłkę piwa „Bok" na sposób Monachijskiego

(1186) oraz zawiadamia, że:

z powodu zuacznego popytu na piwo składowe, produkcję tegoż znacznie powiększył.

Zamówienia uprasza się nadsyłać do administracji browaru, lub do Zarządu dóbr, gdzie również **kilka tysięcy szczepów najlepszych gatunków jabłek, gruszek i śliw dostać można.**

We Lwowie	W Krakowie	W Opawie
ulica Halicka, 306	19. Rynek Główny. 19.	Główny Rynek.

KLEMENS ROSENTAL

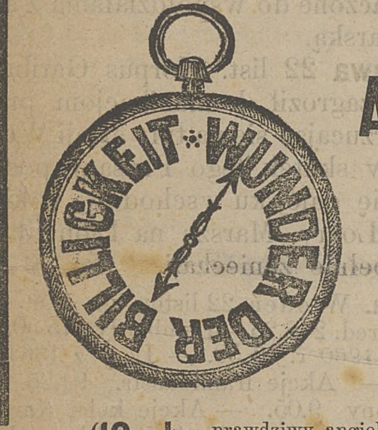
328(-?) poleca

swoje składy

gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.
Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męzkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewckich, kapeluszników, czapników, jak niemniéj na szycie wszelkiéj bielizny.
Prawdziwa Woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoryniego. — Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 cent.

Maszyny do szycia ze sławnéj fabryki **SINGERA** w Nowym Jorku **tylko w moich składach**, lub u moich ajentów w Galicji i na Szlązku.

Dla dogodności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.



NIE DO UWIERZENIA A PRZECIEŻ PRAWDA,

że następujące

uregulowane zegarki

sprzedaje się

po tak śmiesznie nizkich cenach.

Tylko

10 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylinder z kryształowém szkiełkiem, wskazówką minutową wraz z łaécuszkiem, medalem i innemi ozdóbkami z złota talmi.
19 złr. 50 kr. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony, srebrny zegarek Chronometer z podwójną kopertą, pięknie emaljowany wraz z delikatnym łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami ze złota talmi.
15 złr. 50 kr. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony srebrny zegarek Chronometer z pojedyńczą kopertą wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.
14 złr. prawdziwy angielski z prawdziwego talmi złota zegarek, cylinder najnowszy, z podwójném kryształowém szkiełkiem, przez co chociaż zamknięty przyrząd widzieć można, wraz z łańcuszkiem, medaljonem i ozdóbkami z talmi złota.
14 złr. zegarek z talmi złota, z podwójną kopertą, sprężynką odskakującą, kryształowém szkiełkiem z przyrządem z niklu wraz z prawdziwym łańcuszkiem z talmi złota, medalem i ozdóbkami.
17 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek anker z kryształowém szkiełkiem i pięknemi wyrobieniami wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.
15 albo 18 złr. angielskie Prince of Wales zegarek remontoir mocnego składu z kryształowém szkiełkiem, urządzeniem z niklu z prawdziwego złota talmi; — te zegarki tém się odznaczają, że bez kluczyka nakręcać je można; do tych zegarków otrzymuje każdy łańcuszek wraz z medalem i ozdóbkami z talmi złota gratis.
15 albo 18 złr. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny i prawdziwie wyzłocony z prawdziwym łańcuszkiem około szyi i kutasikiem wraz z ozdóbkami.
13 złr. srebrny zegarek cylinder z sprężynką odskakującą i mocném szkiełkiem kryształowém wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami z talmi złota.
22 złr. delikatny srebrny zegarek anker z 15 rubinami wraz z delikatnym łańcuszkiem i medalem z talmi złota.
22 złr. srebrny zegarek remontoir bez kluczyka dający się naciągać wraz z łańcuzkiem i medalem z talmi złota.
24, 26, 28 złr. złoty zegarek damski wraz z łańcuzkiem, medalem i ozdóbkami.

Łańcuzki z talmi złota krótkie złr. **1, 1.30, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6.** długie złr. **1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.**

Wszystkie zegarki są pierwszéj jakości i nie można je z ordynaryjnemi na równi stawiać. 907(10-24)
Każdy złoty lub srebrny zegarek jest c. k. marką urzędu menniczego zaopatrzony.

Za przesyłką albo poborem pocztowym (Postnachnahme)

każde zamówienie uskutecznia się w przeciągu 24 godzin, a nieprzypadający towar do gustu wymienia się natychmiast. **Nieregulowane** zegarki sprzedaje się taniéj o 2 złr. Cennik darmo.

Zegarmistrze i handlarze zegarkami znajdą wielki skład wszelkiego gatunku zegarków; tylko towar z pierwszéj ręki z Anglji i szybka rozsprzedaż umożebniają po tak nizkich cenach sprzedawać.

N. Glattau's
erstes Wiener Uhren-Etablissement,
Kärtnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.

KAMIENICA

pod L. 214/328, ulica Szewska — jest

do sprzedania każdego czasu.

Bliższa wiadomość w témże miejscu — II. piętro.
1163(2-3)

Przy ulicy św. Anny jest:

KAMIENICA

do sprzedania.

Bliższą wiadomość zasiągnąć można u adwokata
KORECKIEGO.
1100(3-3)

Nakładem „Wydawnictwa Czytelni Ludowéj" w Krakowie
wyszedł

ILUSTROWANY

KALENDARZ POWSZECHNY,

na r. 1871,

który jest z kolei rokiem trzecim, układu **A. Nowoleckiego.**
1188(1-3) **Cena 65 cent.**

Kalendarz ten oprócz zwykłych świąt, zawiera w sobie wszystkie potrzebne wiadomości tyczące się najpożyteczniejszych informacji, jako to: **Tabele kolei żelaznych, stęplowe, ciągnień papierów publicznych, wartości kuponów, przepisy pocztowe, opłaty od telegramów, jarmarki itd. itd.** — Część literacka składa się z różnych pożytecznych artykułów, ozdobiona 26 pięknie wykonanemi drzeworytami.

Kupującym na tuzina odstępuje się znaczny rabat.
Skład główny w księgarni J. MILIKOWSKIEGO we Lwowie.

DLA ZDROWIA

konieczném jest dla każdego starać się o suchość nóg, gdyż takowa chroni przed wielu chorobami; w tym celu poleca się teraz używanie znanéj w kraju i zagranicą, a przez **J. C. K. AP. MOŚĆ CESARZA AUSTRJI** corocznie używanéj

Metzgera nieprzemakalne appretury do skór.

Jest to płynna masa zmieniająca skórę w ciało trwałe i która bardzo dobrze działa na górną skórę u buta, gdyż czyni takową trwałą, nieprzemakalną, miękką i połyskującą, na boku nie drącą się, niewywierającą żadnego ciśnienia na nogi i nie ulegającą ani wilgoci, ani słocie; massa ta zjednała sobie tym sposobem pierwszeństwo nad wszelkiemi podobnemi smarowidłami, o czém się każden przez jednorazowe użycie przekonać może i pozna, że ten doskonały wynalazek Metzgera, za który mu przyznano najwyższy patent, nie ma nic do czynienia ze szarlatanerją, ale polega na znajomości rzeczy i zawsze daje dowody nadzwyczajnéj użyteczności.

A. J. Metzgera sukcessor **J. Offenheimer**
Fabryka i główny skład do wysełek
1117 (2-12). **Wien, Rudolfsheim, Arnsteingasse Nr. 26.**

Zamówienia wykonują się tylko za przesełką gotówki z góry albo za pobraniem pocztowém. Panowie kupcy otrzymują znaczną prowizję. Funt wraz z dokładnym opisem kosztuje **3 złr.**; pół funta **1 złr. 80 cnt.**; mała flaszeczka **60 cnt. a. w.**

Główne składy na prowincji:
KRAKOW J. Jahn. **OPAWA** S. Perl. **TARNOW** W. T. A. Wielogórski. **SAMBOR** Falconego bratanek.

!! Do naszych Szanownych Czytelników. !!

Z gustownego zaopatrzenia Szanownéj Publiczności znany

1020(10-12)

B. FRIEDJUNGA

Magazyn Ubiorów Męzkich

w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 48

poleca najuprzejmiéj Szan. Publiczności na zimową porę swoje podług **najnowszéj mody i z najlepszych materji zrobione**

suknie dla mężczyzn i chłopców

jako też wszelkie artykuły tego rodzaju.

!!! Suknie mężkie !!!
Piękny paletot zimowy męzki złr. 20 do 25.
Paletot jesienny 8.50 do 20 złr.
Tużurek zimowy 7 do 15 złr.
Spodnie wełniane 4.50 do 7 złr.
„ „ eleganckie 8 do 12 złr.
Kamizelki zimowe 3 do 6 złr.
Spodnie półwełniane 2.50 do 4 złr.
Tużurek elegancki czarny 12 do 20 złr.
Spodnie czarne 7 do 10 złr.
Kamizelka czarna 3.50 do 5 złr.
Kurtki myśliwskie 7 do 12 złr.
Szlafroki złr. 8 do 15.

!!! Suknie dla chłopców !!!
Paleta dla chłopców od 1½ do 15 lat w różnych bardzo pięknych formach po wszelkich cenach.
Uprasza się o dokładną miarę — przy tużurkach objętość ciała, odległość pleców i rękawów; przy spodniach: długość pasa i długość w kroku, — u chłopców wystarcza podanie wieku.

!!! Bielizna męzka !!!
wyrabiana i szyta w domu.
Koszule płócienne do pracy od 1.50 do 2 złr.

Koszule z płótna irlandzkiego 2, 2.25 do 2.50.
„ z płótna rumburgskiego 2.50, 2.75, 3.50
„ cienkie ręką szyte złr. 4 do 5.
„ prawdziwéj weby Cosmanos 1.50, 2, 2.25
„ białe Chirting 1.50, 1.80, 2.
„ prawdziwie ang. Chirting 2.25, 2.50, 3.
„ cienkie balowe z franc. haftowanemi gorsami złr. 6, 8, 10.
Gatki płócienne złr. 1.30, 1.50.
„ prawdziwie rumburgskie 1.80, 2, 2.50.
Façon niemiecki i węgierski (Chustki do nosa) cienkie płócienne i batystowe ½ tuzina 2, 6.
Najlepsze angielskie flanelowe i trykotowe koszule i gatki, jedyny środek przeciw zaziębieniu od złr. 3.50 do 5.
Przy koszulach proszę o podanie grubości szyi.

!!! Przybory mężkie !!!
Kołnierzyki mężkie cieniutkie, mankiety, krawatki, szarfy, szkarpetki wełniane, białe i kolorowe pończochy.
Zwrócone niedogodne suknie przyjmuje się.
Przy zamówieniach nad 25 złr. daje się cienką koszulę gratis.

Przesyłka za pobraniem. — Opakowanie gratis.
Próby przesyłają się na żądanie gratis i franco.

OGŁOSZENIE.

Warszawski Zarząd Akcyzy

podaje niniejszém do wiadomości,

jako na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Finansów, w Sali Posiedzeń Warszawskiéj Izby Skarbowéj, w domu należącym do Ministerstwa Finansów pod Liczbą 744 przy ulicy Rymarskiéj,

odbędzie się w dniu 26 Listopada / 7 Grudnia r. b.

1121(3-3)

LICYTACJA

na dostawę Soli z Austrji

do Magazynów Rządowych w Królestwie Polskiém

w przeciągu dwóch lat

poczynając od dnia 20 marca (1 kwietnia) 1871 r. uskutecznić się mającą.

Rzeczona dostawa dzieli się na trzy partje, a mianowicie:

1) Na dostawę Soli wodą, wynoszącą od **1.500.000** do **1.800.000** pudów do następujących magazynów rządowych: w Modrzejowie, Brzesku, Tursku, Zawichoście, Krzeszowie, Kamieniu, Nowéj Aleksandrji, Skurczy, Mniszewie i Warszawie, oraz dotychczasowych składów: w Nowym Korczynie, Rachowie, Nowéj Aleksandrji i Warszawie. — Wynagrodzenie za przewóz wedle ustanowionych cen Tabeli wynosić będzie około **90.000** rubli rocznie.

2) Na dostawę Soli lądem wynoszącą od **550.000** do **700.000** pudów ze składów tymczasowych w Król. Polskiém położonych, a mianowicie: w Nowym Korczynie, Rachowie, Nowéj Aleksandrji i Warszawie do następujących Magazynów Rządowych: w Krynicy, Dołhobyczowie, Lublinie, Białopolu, Włodawie i Siedlcach, jak niemniéj do składów prywatnych w Radzyniu i Miechowie; do tego zaś ostatniego wprost z Austrji. — Wynagrodzenie za takowy przewóz wynosić będzie około **52.000** rubli srb. rocznie — i nakoniec:

3) Na dostawę Soli koleją żelazną wprost ze Składów ausrrjackich do następujących Magazynów Rządowych: w Częstochowie, Nowo-Radomsku, Petrokowie i do prywatnych składów: w Łodzi i Skierniewicach. — Nadto zwykłą drogą od Stacji kolei żelaznéj do Magazynów w Sieradzu, Kaliszu i Szczekocinach i do prywatnych składów w Tomaszowie i Wieluniu. do tego zaś ostatniego ze znajdujących się zapasów w Magazynie Częstochowskim. — Ilość zatém mającéj się dostawić Soli, wynieść może od **700.000** do **800.000** pudów — a wynagrodzenie za przewóz około **100.000** rubli srebr.

Licytacja rozpocznie się od cen Tabelą oznaczonych. Ustępstwa mają być deklarowane w procentach w liczbie okrągłéj i to nie niższéj jak 1%.)*

Na każdą z wyżéj wymienionych partji oddzielnie odbędzie się Licytacja, a po odbyciu takowéj, stósownie do §. 1863 I. Część Tomu X. Zbioru Praw, wydania 1857 roku, tegoż samego dnia odbędzie się licytacja na ogólną ilość w sumie zbiorowéj, to jest na dostawę soli od 2.240,000 do 2.471,600 pudów.

Każdy przeto przystępujący do licytacji, czy to na jedną z partji powyżéj oznaczonych, czyli téż na wszystkie razem, powinien podać swoją ofertę w opieczętowanéj deklaracji, wedle wzoru niżéj podanego napisany.

Deklaracje takowe, przy których dołączyć należy kwit na złożone wadjum do depozytu Kassy Gubernjalnéj Warszawskiéj, a mianowicie: na 1szą partją 15,000 Rubli sr.; na 2gą 9,000 Rubli sr.; na 3cią 16,500 Rubli sr.; na całą zaś dostawę 41,000 Rubli sr., mają być przesłane pod adresem: **Do rąk własnych Pana Zarządzającego Warszawską Izbą Skarbową. — Deklaracja na licytacją dostawy soli.**

Na godzinę przed rozpieczętowaniem wszystkich podanych deklaracji, przyjmowanie takowych kończy się, co nastąpi o godzinie 12éj w południe w dniu jak wyżéj oznaczone.

Po rozpieczętowaniu wszystkich deklaracji i dołączeniu onych do właściwych partji, rozpocznie się między tymi, którzy złożyli deklaracje, Licytacja głośna od najniższéj deklarowanéj ceny na każdą partją oddzielnie zaofiarowanéj, a następnie na całkowitą dostawę.

Współubiegający się, którzy podali opieczętowane deklaracje, mają się stawić osobiście na czas i miejsce oznaczone do licytacji, lub téż w zastępstwie swojém upoważnić osoby w prawne pełnomocnictwo zaopatrzone; — nieskładający opieczętowanych deklaracji i Wadjów, do głośnéj licytacji przypuszczeni nie będą.

Jeżeli do licytacji przystępuje współka z kilku osób złożona, takowa powinna z pośród siebie wybrać jedną osobę, któraby sama wyłącznie mogła działać w imieniu swoich wspólników i być obecną w sali posiedzeń.

Wadja nieutrzymujących się przy licytacji zwracają się właścicielom niezwłocznie, wadja zaś tych, którzy się utrzymali, przechodzą na poczet kaucji, która wynosić ma podwójną summę złożonego wadjum.

Inne bardziéj szczegółowe warunki i ścisłe rozliczenia Cen transportowych, mogą być przejrzane w Warszawskim Zarządzie Akcyzy, albo li téż w Zarządzie Komisarza do odbioru soli od Rządu Austrjackiego w Krakowie.

Wzór do Deklaracji.

(pisać na stemplowym papierze wartości 70 kop. srebr.)

W skutek ogłoszenia Warszawskiego Zarzadu Akcyzy, przedstawiam przy niniejszém kwit Warszawskiéj Gubernialnéj Kassy pod dniem . . . . . . za N. . . . . wydany na złożone przezemnie vadjum w summie . . . . rubli srebr. w gotowiźnie (lub takiemi to procentowemi papierami) oświadczając przytém, że biorę na siebie obowiązek dostawy soli do Magazynów Rządowych (wypisać jaką partję mianowicie, alboli téż dostawę soli całkowitą) w ciągu 2ch lat od 20 marca (1 kwietnia) 1871 r. stósownie do warunków licytacyjnych, którym bez żadnych z méj strony zastrzeżeń zadosyć czynić obowiązuję się.
Oświadczam nadto, że za dostawę jednego puda soli do właściwego Magazynu, zgadzam się przyjąć cenę obliczoną według tabeli dołączonéj do warunków licytacyjnych i że od téj ceny ustępuję (napisać literami jaki mianowicie procent).
Zamieszkanie moje stałe w M. . . . . w domu liczba. . . . .
Data (podpisać wyraźnie Imię i Nazwisko.)

Podana według powyższego wzoru deklaracja, obowiązuje konkurenta od daty podania takowéj i z takiemi skutkami, jakieby z kontraktu przezeń podpisanego wynikały. Dla skarbu zaś staje się obowiązującą dopiero po zatwierdzeniu protokółu licytacyjnego, o czém utrzymujący się przy dostawie Soli zawiadomiony zostanie.

Nakoniec uprzedza się konkurentów, że napisane deklaracje nie według wzoru wyżéj wskazanego i bez dołączenia kwitu kassy na złożone w odpowiedniéj summie vadium, oraz jakiebądź warunkowe przedstawienia i zastrzeżenia z niniejszém ogłoszeniem niezgodne, uważane będą za żadne, jak niemniéj przyjętemi już niezostaną wszelkie propozycje po ukończonéj licytacji uczynione.

Warszawa dnia 22 Października / 3 Listopada 1870 r.

*) W poprzednich dwóch odbiciach niniejszego ogłoszenia (w numerach „Kraju" z d. 9go i 16go listopada) przez pomyłkę wydrukowano 1½ zamiast 1%.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.